10 GR

Warszawa, wtorek 24 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 88 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Na terenie Starego Miasta

Tajna komórka ONR

Z 9 oskarżonych odpowiada przed sądem 4

Na początku 1935 r. władze śledcze otrzymały konfidencjonalne wiadomości, że na terenie Starego Miasta działa komórka organizacyjna tajnego ONR-u, która przejawia żywą działalność. Na czele jej miał stać, według aktu oskarżenia, urzędnik państwowy, noszący pseudonim organizacyjny „Lawina".

Po sprawdzeniu tych informacyj, okazało się, że pseudonimu tego używa Władysław Gallar i że oprócz niego wybitną rolę odgrywa Leon Adamczewski nazwany „Duchowicz".

W uzupełnieniu otrzymanych przez policję informacyj, władze dowiedziały się, iż 26 lutego 1935 roku ONR dokona szeregu aktów terorystycznych w stosunku do żydów. Miano podobno wykonać kilka zamachów na sklepy żydowskie,przez wrzucenie do nich butelek z benzyną, połączonych z żabkami wybuchającemi, które zastępowały lont.

Władze zarządziły obserwację wybitniejszych działaczy ONR i okazało się, iż wiadomości uzyskane przez policję były ścisłe. 26 lutego 1935 r. wykonano zamach na sklep z galanterją, należący do Hermana Majufesu i na mydlarnię Szymona Dulmana (obydwa sklepy na ulicy Podwale). Wybuch nastąpił jednak tylko w sklepie Dulmana, niszcząc go. Właściciel sklepu pogonił za uciekającym sprawcą, którym okazał się 17-letni Benedykt Zimny, robotnik. Energiczne śledztwo ujawniło ponadto 9 osób zebranych w lokalu nr. 34 przy ul. Tarczyńskiej 24, a mianowicie: Władysława Gallara, Zygmunta Adamczewskiego, Edwina Kamińskiego, Mieczysława Taranka, Władysława Solarskiego, Tadeusza Pietrzykowskiego, Janusza Brzozowskiego, Mieczysława Węgielskiego i Piotra Kolago, W wyniku przeprowadzonej rewizji, znaleziono kilka egzemplarzy rozkazów organizacyjnych o identycznej treści.

Wyniki śledztwa posłużyły prokuratorowi do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wymienionych dziewięciu osób za należenie do tajnej organizacji, oraz za wywołanie powszechnego niebezpieczeństwa przez usiłowanie podpalenia.

Wczoraj wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych, jednak na wniosek prokuratora, Sąd umorzył na zasadzie amnestji postępowanie karne przeciwko Kamińskiemu, Brzozowskiemu, Węgielskiemu, Tarankowi i Koladze.

Reszta oskarżonych w swych wyjaśnieniach nie przyznaje się do winy. Do sprawy powołano 22-ch świadków, którzy w złożonych zeznaniach naogół potwierdzili wyjaśnienia złożone w śledztwie.

Oskarżał prok. Kożuchowski, a obronę wnosili adwokaci: Witold Rościszewski, Andruszkiewicz, Jakobi i Tarkowski.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, Sąd Okręgowy odroczył ogłoszenie wyroku do dziś, do godz. 13-ej.

NASZE ABC

Niezarejestrowani

(w) Jedno z pism sowieckich opowiada nieprawdopodobną napozór, ale bardzo pouczającą historję. Są to dzieje młodego chłopca, który nie mogąc znaleźć pracy, wraz z bratem udał się do Czechosłowacji, tam przez pewien czas pracował w Użhorodzie, jednakże jako nieposiadający obywatelstwa, został przez żandarmerję czeską odstawiony do granicy polskiej w Muszynie. Tu przedewszystkiem aresztowano go za nielegalne przekroczenie granicy i skazano na 7 dni aresztu. Po odsiedzeniu kary chłopak udał się do Nowego Targu, stąd odstawiono go do Krakowa, z Krakowa do Bochni, jako miejsca urodzenia, ponieważ wszakże okazało się, że ojciec jego pracował ostatnio w Bydgoszczy, z Bochni odstawiono go do Krakowa. W Krakowie nie otrzymał zapomogi na wyjazd do Bydgoszczy, dano mu jedynie na odczepne 2 zł. Z tem przywędrował do Sosnowca, gdzie zakończyły się wszelkie jego możliwości.

Do Bydgoszczy do brata dotrzeć nie może, pracy nie otrzymuje, a o zasiłek ani korzystanie z urzędu pośrednictwa pracy wystarać się także nie może, ponieważ jest bezrobotnym niezarejestrowanym.

Tu stajemy w obliczu największego upadku społecznego, w jakim można się znaleźć, a zarazem w obliczu bynajmniej nie drugorzędnej kwestji nierejestrowanego bezrobocia. Bezrobotny rejestrowany jest człowiekiem, mieszczącym się w ramach ustroju społecznego, otrzymującym zasiłki i pomoc w uzyskaniu pracy. Bezrobotny nierejestrowany, a tych, jeżeli idzie o wieś i o najmłodszych robotników — jest znacznie więcej — stoi poza nawiasem życia społecznego.

Nie jest to kwestja, którąby można lekceważyć. Bezrobotny nierejestrowany to nie jest sporadyczny wypadek, to jest już dziś zjawisko masowe. Nierejestrowane bezrobocie to najbardziej piekący punkt wrzodu społecznego, który nazywa się bezrobociem. Tu tkwi źródło największych nieszczęść indywidualnych i największego natężenia nędzy powszechnej.

Dopóki opierać się będziemy na oficjalnych cyfrach wzrastającego lub malejącego bezrobocia rejestrowanego, dopóty żyć będziemy w krainie złudzeń. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i sprawę t. zw. rynku pracy zobaczyć w całej rozciągłości, aż do dna, którem jest bezrobocie nierejestrowane.

18 stopni ciepła w Warszawie

W dniu wczorajszym temperatura o godz. 14-ej wzrosła 8 st. w Gdyni, 11 w Pińsku, 13 w Wilnie, 14 w Zakopanem, 15 we Lwowie, 16 w Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Kielcach Lublinie, Toruniu, Łucku i Radomiu, 17 w Cieszynie i Katowicach, 18 w Warszawie i Zaleszczykach, a 19 w Przemyślu i Tarnobrzegu. Na Hali Gąsienicowej o tej porze notowano 3 st. ciepła.

Dziś — początkowo chmurno z rozpogodzeniami, potem wzrost zachmurzenia. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - wschodnie.

Państwa neutralne w okresie wielkiej wojny

Nie chcą się angażować

w żadną poważniejszą akcję przeciw Niemcom

BERLIN, 23.3. — Odpowiedź kanclerza Hitlera nie będzie prawdopodobnie doręczona przed środą. Ambasador von Ribbentrop pozostanie do tego czasu w Berlinie.

LONDYN, 23.3. (PAT). — Agencja Reutera donosi: Koła zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkiem wrażeniem, stanowiska zajętego przez kraje neutralne, które **nie godzą się z tem, aby miały być naskutek decyzji rady zmuszone do jakiejkolwiek doniosłej akcji w związku z konfliktem lokarneńskim.**

Kraje te zgadzają się potępić pogwałcenie traktatów oraz wystosować wezwanie do członków Ligi Narodów, aby ci honorowali własne podpisy. Natomiast nie chcą się angażować w nic ponadto i sądzą, że Liga Narodów nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami.

Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul - Boncoura delegację, celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji. Delegacja ta ma ponadto domagać się odroczenia sesji Rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.

Nie należy się dziś spodziewać żadnego realnego postępu w sprawie zagadnienia lokarneńskiego, przedewszystkiem spowodu odłożenia odpowiedzi Hitlera, secundo spowodu braku zgody Mussoliniego na propozycje sformułowane w białej księdze. W tych warunkach **posiedzenie Rady Ligi mogłoby być odłożone do jutra.**

Zwłokę z odpowiedzią Hitlera uważają powszechnie jako odznakę korzystną, przypuszczając, że propozycje mocarstw nie zostaną przez Niemcy odrzucone w sposób brutalny. Z drugiej strony sądzą, że **Mussolini usiłuje z zagadnienia lokarneńskiego uczynić objekt rokowań w sprawie sankcyj.**

Delegację niemiecką na czas nieobecności Ribbentropa, którego termin powrotu do Londynu nie jest jeszcze ustalony, reprezentuje wobec Rady Ligi Dickhoff.

Mussolini zapowiada

Zmianę konstytucji włoskiej

Izbę deputowanych zastąpi zgromadzenie korporacyj

RZYM, 23.3. (PAT). — Mussolini wygłosił przemówienie na zgromadzeniu narodowem korporacyj. W przemówieniu tem Duce m. in. powiedział:

„Żyjemy w czasach wojny. Należy do tego dodać, iż Włochy są oblegane przez 50 państw. Oblężenie to usiłowało narzucić jedno państwo. Przeciwstawiły mu się 3 kraje: Austrja, Węgry i Albanja. Uczyniły to nietylko z przyjaźni w stosunku do Włoch, ale również i dlatego, iż świadome były niemożności stawiania na stopie równości Włoch, matki cywilizacji, z Abisynją. Włochy nietylko nie ugięły się, ale nie zaprzestały twierdzić, iż nie ugną się nigdy.

Wszyscy, którzy przypuszczają, iż po zakończeniu tego oblężenia zostanie przywrócona sytuacja z 17 listopada, mylą się. 18 listopada 1935 roku otwiera nowy okres w historji Włoch, okres, nad którym dominuje postulat, by życie gospodarcze narodu osiągnęło w możliwie najkrótszym czasie maximum samowystarczalności. Samowystarczalność ta musi być zrealizowana przedewszystkiem na odcinku obrony narodowej, ponieważ w przeciwnym razie wszelka możliwość obrony zostaje zakwestjonowana. 'Włochy posiadają pewne surowce, ale odczuwają brak innych surowców i jest to głównym powodem ich żądań kolonjalnych".

Duce nakreślił następnie plan gospodarstwa włoskiego w ciągu najbliższych lat. Gospodarstwo narodowe musi być zorganizowane, licząc się z faktem wojny i doktryną faszystowską. Faszyzm nigdy nie zamierzał zamienić gospodarstwa narodowego w monopol państwa. Robotnicy w ustroju tym posiadają te same prawa i obowiązki stają się współpracownikami przedsiębiorstw z tego samego tytułu, co posiadacze kapitałów i kierownicy techniczni.

Mussolini zapowiedział, iż izba deputowanych będzie zastąpiona przez zgromadzenie narodowe korporacyj, które ukonstytuuje się jako izba związków faszystowskich i korporacyj. Będzie ona całkowicie polityczną. Data tej zmiany konstytucyjnej nie jest odległą. Jest ona związana ze zwycięskiem zakończeniem wojny afrykańskiej i rozwiązaniem zagadnień europejskich.

Wśród polityków angielskich

Niemcy mają gorących przyjaciół

którzy potępiają politykę rządu brytyjskiego

LONDYN, 23.3. — Wczoraj wieczorem odbyło się w Albert Hall wielkie zgromadzenie „czarnych koszul" angielskich, na które przybyło kilkanaście tysięcy członków. Przywódca angielskiego ruchu profaszystowskiego, sir Oswald Mosley wygłosił przemówienie, w którem m. in. zaznaczył, że współpraca angielsko-niemiecka jest najpewniejszym sposobem zapewnienia światu trwałego pokoju. Oba te kraje — podkreślił Mosley — posiadają wspólne interesy i stanowią w Europie główną zaporę przeciwko komunizmowi.

Druga manifestacja o charakterze proniemieckim odbyła się wczoraj wieczorem w katedrze anglikańskiej w Liverpoolu. Proboszcz katedry Davey, w kazaniu wygłoszonem na wieczornem nabożeństwie potępił ostro politykę rządu angielskiego i oświadczył, że wszelka polityka, zmierzająca do dalszego upokorzenia Niemiec, jest niegodna narodu angielskiego. W tych warunkach — zakończył proboszcz swe przemówienie — nie mogę członków obecnego gabinetu włączyć do wspólnych modlitw o błogosławieństwo.

Wybitnie polityczne wystąpienie proboszcza wywołało wśród obecnych niesłychanie przykre wrażenie. Część z nich opuściła nawę kościoła przed zakończeniem nabożeństwa.

Stary weteran Labour Party Lansbury, przemawiając wczoraj w Sheffield, oświadczył: „Wyobraźcie sobie, że Włochy, które pogwałciły pakt Ligi Narodów i są napastnikiem, będą proszone o wysłanie wojsk do Nadrenji. O ile Anglicy będą tolerowali coś podobnego, będzie to oznaczało, że wogóle tolerują wszystko".

Wszystko w porządku

Sąd odrzucił 4 protesty wyborcze

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała w dniu wczorajszym 4 protesty wniesione przeciwko wyborom sejmowym w okręgach: baranowickim Nr. 52 i zamojskim Nr. 35. Sąd Najwyższy uznał, że ważność wyborów w powiatach: nieświeskim i stołpeckim oraz zamojskim i biłgorajskim, została zakwestjonowana bezpodstawnie i skargi oddalił.

Surowsze kary

na gwałcicieli świąt

Władze administracyjne obostrzyły w ostatnich dniach nadzór nad przestrzeganiem przepisów o godzinach handlu. W ub. niedzielę mimo dnia świątecznego, prowadzona była obserwacja sklepów, właściciele których karani byli już kilkakrotnie za handel w dnie świąteczne.

W wyniku lustracji spisano w dzielnicy północnej 6 protokułów. Właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Pawiej Nr. 34, Małka Mostowska ukarana została grzywną w wysokości 150 zł.

Państwowa Rada Muzealna

odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie

Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyły się obrady Państwowej Rady Muzealnej, zwołanej po raz pierwszy na podstawie ustawy o opiece nad muzeami.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył podsekretarz stanu Ministerstwa Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego p. Ferek - Błeszyński, wzięło udział 14-tu członków rady, przedstawicieli największych działów muzealnictwa w Polsce, delegaci wszystkich ministerstw oraz urzędnicy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przedmiotem obrad, na podstawie referatu dr. Jadwigi Przeworskiej z wydziału sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego były zadania, organizacja i potrzeby muzealnictwa w Polsce.W dyskusji wzięli udział wszyscy członkowie

Min. Beck i prezes Koc

oraz wicemin. Piasecki w Londynie

LONDYN, 22. 3. Dziś popołudniu przybył do Londynu prezes Banku Polskiego Adam Koc, w towarzystwie dyrektora naczelnego Banku p. Barańskiego. Prezes Koc przybywa do Londynu, celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Angielskiego p. Montagu Normanowi.

ZWIEDZANIE FABRYK

LONDYN, 22. 3. Wobec zbliżającego się terminu otwarcia trakcji elektrycznej na linjach węzła warszawskiego, w Londynie bawi wicemin. komunikacji Piasecki, który na zaproszenie Metropolitan - Wickers i English - Elektric przybył, by zwiedzić fabryki tych towarzystw, w których są na ukończeniu instalacje nieodzowne dla elektryfikacji węzła warszawskiego. Wicemin. Piaseckiemu towarzyszy radca Ruciński z ministerstwa skarbu. Dziś wieczorem p. Piasecki udał się do Manchesteru, gdzie zwiedzać będzie zakłady Metropolitan - Wickers.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

LONDYN, 22. 3. W kościele polskim w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwo to przybyli: min. Beck, prezes Koc, pods. stanu Piasecki, konsul gen. Poznański, członkowie ambasady, personel konsulatu i liczni przedstawiciele kolonji polskiej w Londynie.

Zaniepokojenie w Wiedniu

Niemcy nie zapominają

o anschlussie

WIEDEŃ, 23. 3. (PAT.). Informacje berlińskie, wedle których szereg narodowych socjalistów austrjackich, przebywających na emigracji w Niemczech, wniesiono na listę oficjalnych kandydatów do Reichstagu, wywołują wielkie zainteresowanie w wiedeńskich kołach politycznych.

Z prawnego punktu widzenia ewentualny wybór tych emigrantów do Reichstagu nie daje powodu do interwencji ze strony Austrji, tembardziej, że przypuszczalnie są oni pozbawieni obywatelstwa austrjackiego. Lecz z politycznego punktu widzenia wybór taki, który miałby niewątpliwy oddźwięk wśród sprzyjających narodowym socjalistom kół na terenie Austrji, wywołuje w wiedeńskich kołach politycznych pewne zaniepokojenie.

Niedbalstwo i niedołęstwo
Przy rozbiorze dawnego dworca
pociągnęło za sobą śmierć i kalectwo

Przy budowie tunelu kolejowego pod Warszawą zaszła konieczność rozebrania części starego dworca, budynku dwupiętrowego. Ogłoszono przetarg, w wyniku którego rozbiórkę otrzymała firma „A. Czeżowski i E. Strug — inżynierowie", prowadząca szereg robót przy przebudowie węzła warszawskiego. Firma ta zgodziła się rozebrać budynek, przyczem zapłatą za pracę był materjał uzyskany z rozbiórki.

Firma „Czeżowski", nie posiadając odpowiedniego personelu, zaangażowała do rozbiórki Czesława Szrajera, mistrza mularskiego i Edmunda Piotrowskiego, mistrza ciesielskiego, którzy podjęli się przeprowadzić roboty.

Spowodu zbyt późnego opróżnienia budynku przez osoby w nim zamieszkałe, dopiero 23 lutego 1934 r., oddano teren rozbiórki, zakreślając przytem prekluzyjny termin jej ukończenia na dzień 15 marca. Jednak już po kilku dniach pracy termin 15 marca okazał się nierealny i dopiero 23 przystąpiono do rozbierania budynku.

Okazało się, po rozpoczęciu pracy, że burzone mury, spadając, zatrzymywały się na daszku peronowym, przylegającym do rozbieranej ściany. Pod wpływem ciężaru daszek wygiął się i każdej chwili groził zawaleniem. Prowadzącym rozbiórkę kilkakrotnie zwracano uwagę na możliwość katastrofy, jednak przynaglani stale przez władze kolejowe do szybkiego zakończenia rozbiórki nie zwrócili na to dostatecznej uwagi.

Nadomiar złego niezależnie od prowadzonych robót rozbiórkowych na wyższych piętrach, na parterze w dalszym ciągu urzędowali urzędnicy ekspedycji kolejowej. Widząc po pewnym czasie rozbiórki, że urzędowanie ich staje się coraz bardziej niebezpieczne, urzędnicy zwrócili się do prowadzącego roboty Szrajera z zawiadomieniem, iż sufit wygiął się już spowodu nagromadzonego nad nim ciężaru. Zawiadomiono komisję, ta jednak orzekła, iż niebezpieczeństwa bezpośredniego niema.

W trzy dni po orzeczeniu komisji, zawaliła się ściana, jak również zerwał się daszek, grzebiąc w gruzach kilku robotników kolejowych z ekspedycji oraz robotników zajętych przy rozbiórce. Jeden z nich, Juljan Górski poniósł śmierć, kilku zaś odniosło ciężkie obrażenia ciała.

Przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej: Eugenjusza Struga, przedsiębiorcę budowlanego, wymienionych wyżej Czesława Szrajera i Piotrowskiego, inż. Wacława Szuszkiewicza, naczelnika oddziału drogowego Dyrekcji warszawskiej P. K. P. i Aleksandra Jakóbika, zawiadowcę budynku na stacji Warszawa-Główna. Wszyscy zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci i ciężkich uszkodzeń ciała oraz przekroczenia przepisów obowiązujących przedsiębiorców budowlanych, oraz naczelnika oddziału drogowego P. K. P.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, tłumacząc, że w danym wypadku zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego w żaden sposób przewidzieć nie było można, bądź też niektórzy z oskarżonych na swoje wytłumaczenie podają, iż tak byli przeciążeni pracą, że nie mogli wchodzić w szczegóły i sposób rozbiórki.

Jeśli idzie o kwestję odpowiedzialności za katastrofę, która, jak wiadomo, w myśl obowiązujących przepisów ponosi faktyczny kierownik robót, to mimo usilnych pytań ze strony prokuratora, nie została ona dostatecznie wyjaśniona. P. Strug twierdzi, iż nie może ponosić odpowiedzialności za katastrofę, gdyż roboty przy rozbiórce oddał przedsiębiorcy, którym byli Szrajer i Piotrowski. Oskarżony Szrajer tłumaczy się, iż nie był fachowcem w dziedzinie rozbiórki, a sprawował tylko gospodarczy nadzór nad pracami. Natomiast oskarżony Piotrowski twierdzi, iż był jedynie i wyłącznie wykonawcą zleceń czy to firmy Czeżowski i Strug, czy to inżyniera Szuszkiewicza, kierownika drogowego P. K. P. Z tego też powodu nie uważał się za kompetentnego do wkraczania w plan rozbiórki i dlatego nie interesował się poszczególnemi etapami i nie może ponosić odpowiedzialności za katastrofę.

Sprawę rozpoznaje Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy, oskarża prok. Korkuć, a bronią oskarżonych adwokaci: Niedzielski, Jarosz, Brokman, Gacki i Grabowiec.

Ze względu na to, iż do sprawy powołano około 100 świadków oraz trzech biegłych sprawa potrwa około trzech dni.

Wczoraj po odczytaniu aktu oskarżenia, złożyli wyjaśnienia oskarżeni. W dalszym ciągu podtrzymują oni swoje zeznania złożone w śledztwie i nie przyznają się do winy. Zbadano również kilku pierwszych świadków, którzy niczego nowego do sprawy nie wnieśli, potwierdzając również wyjaśnienia złożone w śledztwie.

1000 bomb rzucili Włosi
w ciągu 1 godziny na Dżdżigę

RZYM, 23. 3. — Komunikat wojenny nr. 162. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Dnia 21 b. m. jeden z naszych lotników zauważył samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Dabat. Po opuszczeniu się na nieznaczną wysokość lotnik zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb. W ciągu ostatnich 4-ch dni zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.

W dn. 22 b. m. samoloty nasze obrzuciły bombami i zniszczyły w Dabat 2 hangary, w których znajdowały się składy amunicji.

Organizacja służby intendentury na obszarach okupowanych postępuje stale naprzód i obejmuje nawet czołowe pozycje.

Na rzece Tacazze zbudowany został most długości 110 mtr.

Do władz wojskowych w Tzellemti nad rzeką Tacazze zgłaszają się w dalszym ciągu liczni przywódcy szczepów i składają broń.

Na froncie somalijskim 27 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dżdżiga, niszcząc miejscowe składy intendentury oraz zapasy amunicji. (Agencja Havasa donosi z Addis - Abeby, że **na Dżidżigę zrzucono przeszło 1000 bomb w ciągu godziny ataku lotniczego**).

LONDYN, 22.3. Reuter podając relację o dzisiejszem bombardowaniu Dżidżigi, dodaje następujący komentarz: Jak sądzą, teraz już jest jasne, że **gen. Graziani przygotowuje duży skok naprzód w Ogadenie i bombardowanie Dżidżigi jest tego zapowiedzią.** Włosi będą usiłowali przeciąć połączenie pomiędzy portem angielskim Berbera a Dżidżigą, ponieważ jest to jedyna droga, którą z wybrzeży Morza Czerwonego idzie broń do Abisynji.

ZNÓW ZBOMBARDOWANY AMBULANS BRYTYJSKI

CHARTUM, 22.3. **Ambulans brytyjski pod dowództwem Kelly'ego uległ dziś zbombardowaniu** w Czilga, w odległości **35 km. na północ od jeziora Tana**, a na zachód od Gondaru.

DECYDUJĄCE NATARCIE

RZYM, 22.3. Na podstawie doniesień z Asmary dzienniki włoskie podają, że ras Nasibu zwrócił się do głównej kwatery wojsk abisyńskich o nadesłanie posiłków, a szczególnie oddziałów gwardji cesarskiej. Negus nie uwzględnił jednak tego żądania, gdyż zamierza użyć gwardji do decydującego natarcia na froncie północnym.

Jednocześnie pisma dzisiejsze donoszą o rozszerzaniu się powstania przeciw negusowi w prowincji Godżam. Wojska rasa Imru, wysłane dla stłumienia powstania, miały ponieść porażkę.

BRAK POMOCY SANITARNEJ

LONDYN, 22. 3. Z Addis Abeby donoszą o ożywionej działalności lotników włoskich zarówno na froncie północnym jak i południowym. Na froncie północnym samoloty włoskie obrzuciły bombami kilka punktów koncentracyjnych wojsk abisyńskich. Liczba zabitych i rannych jest bardzo poważna. Niedostatecznie liczne oddziały sanitarne nie mogą nadążyć z niesieniem pomocy rannym żołnierzom abisyńskim i ludności.

MAŁOLETNI DOBOSZE

RZYM, 22. 3. Z Neapolu do Afryki wschodniej odpłynęły 3 okręty, które zabrały transport czarnych koszul (milicji), karabinierów, wojsk lotniczych i sanitarnych, oraz piechoty, jak również dużą ilość materjału wojennego. Na pokładzie okrętu „Piemonte" odpłynęło m. in. dwóch 15-letnich doboszów, którzy zaciągnęli się na ochotnika do milicji faszystowskiej.

Polska będzie miała
swoje słowo do powiedzenia w Londynie

PARYŻ, 22. 3. Wystąpienie min. Becka na prywatnem posiedzeniu rady Ligi, jak również i rozmowy polskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem von Ribbentropem i min. Paul - Boncourem są obszernie komentowane na łamach prasy francuskiej, która przeważnie nie tai swego niezadowolenia.

Korespondent „Le Jour" Pobers pisze, że min. Beck w czasie rozmowy z Paul - Boncourem miał oświadczyć, że byłoby trudno radzie Ligi Narodów wziąć za podstawę debaty art. 11 paktu, ponieważ poglądy ustalone w Białej Księdze między Francją, Anglją, Włochami i Belgją, były rezultatami rokowań, prowadzonych poza radą Ligi, niezależnie od akcji, jaką możnaby podjąć na zasadzie paktu Ligi. Min. Paul - Boncour w odpowiedzi na to miał udzielić min. Beckowi zapewnień i wyjaśnić, że nie leży bynajmniej w zamiarze Anglji, Francji ani Belgji wszczynać debaty na radzie na temat poszczególnych części projektu, opracowanego przez te państwa.

Jak donosi korespondent „Figaro" Donnadieu, **Paul - Boncour miał zapewnić min. Becka o konieczności współpracy pomiędzy Francją a Polską, jest jednak pewne, że poglądy obu państw w danym wypadku nie są zgodne.**

Min. Beck wypowiada się za zastosowaniem przez Ligę Narodów innej procedury niż Francja. Jego poglądy podziela zresztą wielu członków rady, a mianowicie Anglja Danja i Hiszpanja te ostatnie jako przedstawicielki państw t. zw. neutralnych, które bezpośrednio nie są zainteresowane w sprawie granic nad Renem.

Wystąpienie min. Becka na prywatnem posiedzeniu rady Ligi i stanowisko, zajęte przez polskiego ministra w czasie rozmowy z Paul - Boncourem, spotkało się z przychylnem przyjęciem na łamach „Le Journal", gdzie publicysta St. Brice z sympatją mówi o postulatach polskich. Podkreśla on, że **Polska zawsze protestowała przeciwko lokarneńskiemu rozwiązaniu problemu bezpieczeństwa i dzieleniu go na dwie części — bezpieczeństwa nad Renem i nad Wisłą.** Publicysta zaznacza, że obecna sytuacja nie uległa zmianie, ponieważ akcja prowizoryczna na rzecz utrzymania Locarna na zachodzie wytworzyła tego rodzaju położenie, iż ostatnie rokowania prowadzone bez udziału Polski. W każdym razie **min. Beck powiadomił Paul-Boncoura, że Polska będzie miała swoje słowo do powiedzenia na radzie Ligi Narodów.**

Francja zaskoczona
stanowiskiem państw neutralnych

PARYŻ, 22.3. Stanowisko zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych wobec projektowanej przez Francję metody prac rady Ligi nad uchwaleniem przez państwa lokarneńskie propozycji mi — **było niespodzianką dla francuskich kół politycznych.** Koła te były przekonane, że rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego uzna swoją rolę za zakończoną. Teza państw neutralnych, iż rada Ligi Narodów powinna w myśl art. 11 paktu, który mówi o sytuacjach, grożących zamąceniem pokoju, przedyskutować w sposób zasadniczy całe zagadnienie, z zastrzeżeniem prawa do przeprowadzenia zmian w propozycjach, **spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami ze strony francuskiej.** Delegacja francuska żywi bowiem obawy, że wszczęta w ten sposób dyskusja doprowadzi do zupełnego przekreślenia idei sankcyj wobec Niemiec, jak również do zrezygnowania z porozumienia między sztabami generalnemi Francji, Anglji, Belgji i Włoch. W konsekwencji więc, jak podkreśla „Figaro", doszłoby do rozpoczęcia natychmiastowych rokowań z Niemcami i pokładanoby nieuzasadnione nadzieje w przyszłej konferencji międzynarodowej.

Francja obawia się ponadto, że rada Ligi, miast wzmocnić tezy propozycyj, osłabi je. Dlatego **delegacja francuska wypowie się za pewne za zakończeniem już jutro sesji rady Ligi Narodów.**

„Traktat wersalski kamieniem
zamykającym trumnę przeszłości"

BERLIN, 22. 3. Kanclerz Hitler wygłosił w olbrzymiej Jahrhundert-halle we Wrocławiu szóstą skolei mowę wyborczą, w obecności 40.000 zebranych.

Nawiązując do obecnego kryzysu europejskiego, Hitler apelował do ludności śląskiej, podkreślając m. in., że Śląsk ma za sobą duże i ciężkie doświadczenie historyczne i jest „synonimem honoru i wolności".

— Tak jak dotychczas — mówił dalej kanclerz — postępować będę na przyszłość zgodnie z honorem, nie zgadzając się na kompromisy. Niema ustroju równie silnego i zorganizowanego, jak obecny ustrój niemiecki. Nie rządzę przy pomocy bagnetów, lecz opieram się na większości politycznej, najsilniejszej, jaką sobie wogóle można wyobrazić. Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów, wszystko w Niemczech znajdowało się w stanie rozkładu. Dopiero partja narodowo - socjalistyczna stworzyła zdrowy dzień nowego życia. Kanclerz oświadczył następnie, że urzeczywistnił jedność w życiu niemieckiem. Dziś już można stwierdzić, że dążenie do ocalenia Niemiec i ich gospodarstwa jest spełnione. Może nie wszystko jest jeszcze doskonałe, ale kanclerz może sobie pozwolić na to, by wyciągnąć naukę z faktów.

— Wolność i honor Niemiec nie mogą przynieść żadnej szkody innym narodom. W ciągu ubiegłych trzech lat narodowi socjaliści starali się usunąć to, co było nie do zniesienia i żadnego poniżenia Niemiec więcej nie zniosą. Odnosimy wrażenie — a mają je również inne narody — że żyjemy w okresie przemiany świata. Muszą między narodami zapanować nowe stosunki, nie mające nic wspólnego z tem, co było dawniej i przez co życie stawało się nieznośne. Wersal nie jest kamieniem węgielnym nowego porządku rzeczy. Jest to kamień zamykający trumnę przeszłości. Podstawy polityczne, moralne i gospodarcze jednego z traktatów są naruszone przez jedno z państw. Niemcy wyciągnęły z tego nieodzowne konsekwencje. Przywróciliśmy suwerenność militarną na całym obszarze Rzeszy (burzliwe oklaski).

Hitler osobiście urażony
propozycjami państw lokarneńskich

LONDYN, 22.3. Korespondent berliński „Sunday Times", uważa za rzecz pewną, że odpowiedź niemiecka będzie bezkompromisowo odmowna. **Kanclerz Hitler ma być osobiście urażony propozycjami sygnatarjuszy paktu reńskiego. W kołach urzędowych niemieckich określają propozycje te, jako nową próbę upokorzenia Niemiec,** mimo iż tyle razy Hitler podkreślał stanowczo, że nie dopuści więcej do żadnych ograniczeń suwerenności Niemiec. Korespondent oświadcza na podstawie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, **że odpowiedź niemiecka utrzymana będzie w bardzo ostrym tonie.** Ponieważ Hitler nazwał swe propozycje z 7 marca ostatniem słowem, nie oczekuje w Niemczech żadnego gestu. Wątpliwe jest przeto, aby Niemcy wysunęły jakiekolwiek nowe kontrpropozycje. Rzesza oświadczy raczej, że program swój przedstawiła i rzeczą mocarstw będzie przyjąć go, lub odrzucić. O ile współpraca niemiecka jest pożądana, to strona przeciwna powinna sama poczynić odpowiednie propozycje.

Zdaniem korespondenta „Sunday Times", drogi tej życzą sobie radykalne żywioły partji narodowo - socjalistycznej, które od początku **krzywo patrzyły na propozycje pokojowe kanclerza Hitlera.** Dla tych czynników okres izolacji Niemiec dałby sposobność do zrealizowania socjalistycznej strony programu hitlerowskiego, którą dotąd zaniedbywano. Natomiast żywioły umiarkowane w rządzie niemieckim użyją całego swego autorytetu, by propozycje mocarstw dokładnie rozważyć, zanim udzieli się odpowiedzi odmownej. Zwłaszcza **Schacht** jest zwolennikiem powrotu Niemiec do Genewy, albowiem bez tego nie widzi on możliwości uzyskania niezbędnej pożyczki. Pod tym względem **Schacht popierany jest przez dowódców armji.**

RACHUBY WŁOSKIE

W londyńskich kołach politycznych mówi się powszechnie, że z uwagi **na osłabienie gospodarcze Włoch wojną abisyńską, sankcje zwrócone przeciwko nim są właściwie bezprzedmiotowe.** Nasuwa się z tego wniosek, że zachodzi możliwość zmiany dotychczasowego stanowiska Anglji w tej kwestji. Polityczna gra włoska liczy już zresztą na to od pewnego czasu. Tem też można tłumaczyć odkładanie udzielenia przez rząd włoski aprobaty na plan, opracowany przez mocarstwa w Londynie. Włosi zdają się dążyć w ten sposób do wymuszenia zakończenia sankcyj, za zgodą na plan londyński. W związku z tem budzą duże zainteresowanie rozpoczynające się jutro obrady komitetu 13-tu.

LITWINOW MILCZY

We wtajemniczonych kołach londyńskich budzi zdumienie **brak wszelkiej aktywności ze strony delegacji sowieckiej.** Agresywna antyniemiecka polityka Litwinowa na początku sesji rady Ligi pozwalała spodziewać się dalszych wystąpień z jego strony. To też na ostatniej prywatnej sesji rady spodziewano się ogólnie, że zajmie on stanowisko w stosunku do planu wielkich mocarstw. Ku ogólnemu zdziwieniu Litwinow jednak się nie wypowiedział.

Wieści z całego świata

WYBUCH GRANATU

We wsi Benitazin w Maroku hiszpańskim czworo dzieci tubylców znalazło granat, który eksplodował, zabijając wszystkie dzieci na miejscu.

KOLONIZACJA HISZPANJI

W ciągu ostatniego tygodnia osadzono na roli 17.114 rodzin robotniczych, posiadających własne narzędzia pracy.

UCHODŹCY POLITYCZNI

W Biarritz aresztowano 3 młodych ludzi, których hiszpański samolot turystyczny wysadził w nadgranicznej wiosce francuskiej. Są to hiszpańscy uchodźcy polityczni, którzy nie mogli wydostać się z kraju legalnie. Samolot znaleziono na lotnisku w Biarritz, lecz pilot jego monarchista hiszpański Alsado, kierownik szkoły lotniczej w Hiszpanji, znikł bez śladu.

TAJNA ORGANIZACJA

Minister jugosłowiański Kaluherowicz potwierdził wiadomość o istnieniu tajnej organizacji „P. O. S.", której dziełem był niedawny zamach na premjera Stojadinowicza.

Szczątki wodnopłatowca

Z Kopenhagi donoszą, że w pobliżu Falsteru znaleziono szczątki wodnopłatowca niemieckiego, który w towarzystwie 3 innych aparatów, lecąc z Hernemuende, dokonywał lotów ćwiczebnych w pobliżu terytorjalnych wód duńskich. Dwaj lotnicy zginęli. Ciał ich dotąd nie znaleziono.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 23 marca

Dewizy: Belgja 89.55; Holandja 360.90; Kopenhaga 117.17; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.29 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.29½; Oslo 131.80; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.30.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.30½; rubel złoty 4.79½; dolar złoty 9.02¾; rubel srebrny 1.35; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 140.75; funty ang. 26.27.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 63.00 (odcinki po 500 dol.) 63.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 51.75; 6 proc. poż. dolar. (odcinki drobniejsze) 75.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 38.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L. 40.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25 (1.000 zł.) 54.63; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.25; 5,5 proc. oblig. m. Warszawy, 7 em. 49.00.

Akcje: Bank Polski 96.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22.25; Lilpop 9.15.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja cokolwiek mocniejsza, dla akcyj przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91⅛ (w proc.); 7 proc. poż. śląska 68.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 49.00 (100 zł.) 73.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.25—21.75, pszenica zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 13.25—13.50, żyto II st. bez obrotów 13,00—13.25, owies I-szy st. 15.75—16.00, I-A st. 15.75—16.25, II-gi st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—Victoria 30—32, wyka 24,00—25,00, peluszka 24—25, seradela podw. czyszczona 24.00—25.00, łubin nieb. 9.50—10,00, żółty 12.50—13.50, rzepak zimowy 42,00—43.00, rzepik zimowy 41,00—42,00, rzepak letni 41.00—42,00, rzepik letni 41,50—42,50, siemie lniane 35,00—36,00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 160—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60,00 — 62,00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34.50—36.50, gat. I-A 32.50—34.50, gat. I-B 31.50—32.50, gat. I-C 30.50—31.50, gat. I-D 29.50—30.50, gat. II-A 28.50—29.50, gat. II-B 26.50—28.50, gat. II-D 24—25, gat. II-F 23—24, gat. II-G 22—23, mąka pastewna 15—16, mąka żytnia gat. I-szy wyciągowa 21—22, gat. I-szy do 50 proc. 21,00—22.00, gat. I-szy do 65 proc. 20,00—20.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12,50, otręby pszenne grube 12.50—13,00, średnie 11.50—12,00, miałkie 11,50—12,00, otręby żytnie 10,00—10,50, kuchy lniane 17.25—17.75, rzepakowe 15,00—15.50, śruta sojowa 22—22.50.

Przed rewizją podręczników szkolnych

Na czem polegały dotychczasowe niedomagania

i jakie są szanse ich poprawy?

Wczorajszy artykuł, poświęcony sprawie rewizji podręczników szkolnych, zakończyliśmy zaznaczeniem, że wiele niedomagań, jakie dotąd w tej dziedzinie krytykowano, wypływało z anormalnych warunków dotychczasowej pracy aprobacyjnej, dokonywanej przedewszystkiem pod znakiem pośpiechu. Przypatrzmy się tej sprawie nieco bliżej.

Najpoważniejszy z podnoszonych zarzutów dotyczy t. zw. monopolów: zdarzają się mianowicie wypadki, że w spisie książek, zamiast 3—4 podręczników dla jednej klasy i jednego przedmiotu, spośród których nauczyciel mógłby wybrać najodpowiedniejszy dla danej szkoły, znajdujemy tylko jeden jedyny. Wprawdzie wedle oficjalnego oświadczenia prof. Chylińskiego, w wywiadzie prasowym, (w czasie gdy był jeszcze wiceministrem oświaty) takich podręczników o charakterze monopolowym jest tylko 5 na ogólną liczbę 187 zatwierdzonych dotąd dla szkoły powszechnej i gimnazjum, a tworzenie tych monopolów „absolutnie nie leży ani w intencjach ministerstwa ani w interesie szkoły" — niemniej jednak jest to wielka anomalja. Ale jak do niej dochodzi?

Oto tak, że niekiedy z kilku zgłoszonych podręczników żaden nie odpowiada w zupełności wymaganiom programowym i dydaktycznym, tak, że nawet „po wszystkich zabiegach" komisyjnych celem ich poprawienia przez autorów i dociągnięcia w ten sposób do wymaganego poziomu, ostatecz nie tylko jeden można uznać za nadający się do szkoły, inne zaś nie mogą być aprobowane. Bywa zresztą i tak, że wogóle tylko jeden podręcznik został przedłożony...

A istotne źródło tego stanu rzeczy? Przedewszystkiem to, że w pierwszym okresie po ogłoszeniu nowych programów wielu autorów nie zdążyło jeszcze zapoznać się z niemi natyle, aby uporać się na termin konkursowy z ułożeniem podręcznika — co przecież więcej czasu wymaga, niż np. napisanie sensacyjnej powieści. Obecnie sytuacja jest inna i prawdopodobnie „monopoli" już nie będzie, skoro odpadają warunki, jakie pomagały ich powstawaniu.

O wiele mniej uzasadniony jest zarzut drugi, iż autorami podręczników są w znacznej części urzędnicy ministerstwa lub kuratorjów — gdyż we wszystkich krajach tak zawsze było, jest i będzie, bo być musi, że dobrego fachowca nie dyskwalifikuje zgoła fakt, iż równocześnie jest urzędnikiem: inaczej przecież doszlibyśmy do absurdu, którego konsekwencją byłoby albo uniemożliwienie ministerstwu dobierania sobie urzędników spośród najlepszych fachowców, albo też zwężenie zakresu dobrych autorów (a w niektórych działach niema ich zbyt wielu) dla jakiegoś, nigdzie zresztą i nigdy dotąd nie stosowanego, pryncypializmu. Toteż zgoła niepoważ nie wygląda np. wysunięta w czasie dyskusji prasowej o podręczniki zasada, by urzędnikom ministerjalnym nie było wolno zajmować się ich opracowywaniem — zwłaszcza wobec stanowczego oświadczenia prof. Chylińskiego we wspomnianym wyżej wywiadzie, że urzędnicy ministerstwa, a w szczególności naczelnik wydziału programowego dr. Balicki (przeciwko któremu najwięcej się zwracało personalnych ataków), na opinjowanie i aprobatę podręczników żadnego wpływu nie mają.

Inna rzecz byłaby z kwestją, czy jednak na autorów będących urzędnikami ministerstwa i administracji szkolnej nie przypada udział zbyt wielki. Tu mamy sprzeczne z sobą dwa obliczenia: wedle „I. K. C." odsetek ten wyno- w szkołach powszechnych aż ponad dwie trzecie, tak że tylko nie cała trzecia część podręczników pochodzi od autorów spoza ministerstwa, natomiast wedle wicem. Chylińskiego proporcja jest wręcz odwrotna, gdyż właśnie na autorów nie będących urzędnikami przypada zgórą 65 proc. zatwierdzonych podręczników w szkołach powszechnych i zgórą 80 proc. w gimnazjach. Gdzież leży prawda?

Arytmetycznie oba obliczenia są ścisłe, a różnica między niemi polega na tem, że „I. K. C." liczył **książki**, zaliczając do pochodzących od urzędników każdą, wśród której autorów choćby jedna na cztery osoby jest urzędnikiem, natomiast prof. Chyliński liczył — co jest jedynie słuszne — nazwiska **autorów**. Statystyka nadto wykazuje, że połowa podręczników przedkładanych przez autorów spośród urzędników ministerstwa spotyka się z odrzuceniem. Na nowe jednak pięciolecie odsetek autorów - urzędników powinienby jeszcze bardziej zmaleć, gdyż dotąd znajdowali się oni automatycznie w korzystniejszej sytuacji dzięki temu, że znaczna ich część brała udział w opracowaniu nowych programów — które dla ich konkurentów stanowiły zupełne „novum". Teraz zaś różnica ta odpada.

Wreszcie — błędy. Pod tym względem w dotychczasowej dyskusji krytycznej nie brakło zarzutów mocno przejaskrawionych. Bo i jak np. oceniać taki wypadek, jeśli podpisany inicjałami „fachowiec znający doskonale stosunki" druzgocącej krytyce poddaje w „I. K. C." podręcznik historji dla wyższych klas szkół powszechnych pióra Wł. Jarosza, a w dwa tygodnie później na łamach „Kurjera Porannego" prof. uniwersytetu lwowskiego Pini przytacza opinję dyrektora Instytutu Pedagogicznego dr. Kupczyńskiego, że w wyniku 10-ciu dokonanych w Instytucie prób podręcznik ten okazał się najlepszy, pozatem zaś wykazuje przykładami, że krytyk z „I. K. C." nietylko postępował wybitnie tendencyjnie, ale nawet... przekręcał teksty?

Oczywiście, istnieje w podręcznikach obecnych pewna (choć nie tak wielka, jak się nieraz mówi) ilość błędów. Ale sporą tutaj część winy przypadnie położyć na karb ich pośpiesznego przygotowywania i niemniej pośpiesznego aprobowania w warunkach dotychczasowych, których anormalność wykazaliśmy w artykułach poprzednich. Teraz, gdy zarówno recenzenci jak i komisje mieć będą na swe prace przeszło dwa razy więcej czasu, szanse uniknięcia błędów są o wiele lepsze.

Słowem, aprobata podręczników podczas akcji rewizyjnej będzie się odbywała w warunkach bez porównania korzystniejszych niż dotąd. To jednak sprawia, że trzeba będzie przykładać do niej także odpowiednio zwiększoną miarę wymagań. Jaką — o tem pomówimy bliżej, poświęcając tej sprawie jeszcze jeden, ostatni artykuł.

Po co zmieniać podręczniki?

Wystarczy poprawić „wytyczne"

opracowane przez komisje programowe

Wyrok zapadł: wiele obecnych podręczników szkolnych będzie zmienionych. Akcja ma być przeprowadzona „planowo", w ciągu 5 lat. Przy okazji zmiany podręczników wiele docinków zrobiono ich autorom.

Może niezupełnie słusznie?

Przecież wielu autorów nie należy do komisyj, które układały programy szkolne. Musieli oni ściśle stosować się do narzucanych im wskazówek w postaci t. zw. „wytycznych do programów". Niektórzy autorzy do wskazówek tych stosowali się z bólem serca. I czyż można im teraz robić wymówki? Raczej należą się one — jak to mówi się w kołach nauczycielskich — autorom „wytycznych".

Podręczniki szkolne dla gimnazjów musiały być zmienione. Teraz pisze się podręczniki dla liceów. Ale czy i tych podręczników nie trzeba będzie zmieniać?

Słuszna była rewizja podręczników gimnazjalnych, kto wie jednak, czy nie należało przedewszystkiem zrewidować „wytycznych do programów", które były podstawą do twórczości autorów podręczników.

Ponieważ przy układanuju podręczników dla liceów mogą powtórzyć się takie same niespodzianki, jak z podręcznikami gimnazjalnemi, należałoby corychlej przepatrzeć wytyczne. To przynajmniej nie naraża na udręki dzieci, ani nie obciąża niepotrzebnemi wydatkami rodziców, którzy przecież zmianę podręczników szkolnych muszą odczuć na własnej skórze.

Żydzi odwołują miesiąc bezmięsny

Żydowski komitet obrony uboju rytualnego postanowił wstrzymać się z proklamacją t. zw. miesiąca bezmięsnego wśród żydów. Jak wiadomo, miesiąc ten miał trwać 6 tygodni, mianowicie od 15 kwietnia do 29 maja r. b. Komitet postanowił czekać na wyniki obrad w Senacie nad projektem ustawy o uboju rytualnym. Jednocześnie odroczono powzięcie uchwały w sprawie proklamowania dnia ciszy.

Postanowiono natomiast zwołać w Grudziądzu zjazd delegatów gmin żydowskich z Poznańskiego i Pomorza oraz tych miejscowości, gdzie liczba mieszkańców - żydów nie przekracza 3 procent ludności i gdzie zakaz uboju rytualnego będzie mógł być uchwalony przez samorząd.

* * *

Wczoraj do Warszawy przyjechała delegacja rabinów z Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Rabini ci mają złożyć memorjał protestacyjny u władz przeciwko wyłączeniu terenu tych trzech województw jako zamieszkałego przez mniej niż 3 procent żydów od prawa dokonywania uboju rytualnego.

Start do stratosfery

będzie transmitowany przez radjo

Start polskiego balonu do stratosfery, który nastąpi dziś lub jutro we wczesnych godzinach rannych, odbędzie się w obecności przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego. Uczestnicy tego lotu kpt. Burzyński i inż. Jodko Narkiewicz przed startem wygłosić mają okolicznościowe przemówienia dla radja.

Pod Jabłonną, gdzie odbędzie się start do stratosfery, wyjedzie specjalnie samochód transmisyjny radja.

Zarząd Miejski w Lublinie

Zniósł ubój rytualny

LUBLIN, 23. 3. — Zarząd Miejski uchwalił z dniem 1-go października znieść ubój rytualny w lubelskiej rzeźni miejskiej. Uchwała ta napotkała na gwałtowny opór żydowskich radnych miejskich, toteż Magistrat postanowił sprawę oddać do rozstrzygnięcia Radzie Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej okazało się, że wszyscy radni Polacy są za zniesieniem „szechity". Radni żydowscy demonstracyjnie opuścili salę.

Rada Miejska akceptowała wówczas całkowicie stanowisko Zarządu Miejskiego.

Jakie ulgi otrzyma

przemysł taksówkowy?

Podczas audjencji udzielonej przez ministra Komunikacji płk. Ulrycha przedstawicielom Związku właścicieli dorożek samochodowych i Związku transportowców (sekcja właśc. taksówek i szoferów) w sprawie katastrofalnej sytuacji przemysłu dorożek samochodowych, p. minister oświadczył, że:

1) zaniechane będzie wydawanie koncesji na krótkie okresy; taksówki w dobrym stanie będą otrzymywały koncesje na dłuższe terminy, 2) nastąpi umorzenie zaległości z tytułu państwowego funduszu drogowego za lata 1931—32 i 1932—33; osoby, które należności te już uiściły, otrzymają premje w postaci ulg w bieżących opłatach, 3) zagadnienie zwolnienia taksówek od bieżącego podatku od wagi wozów nie da się odrazu rozwiązać, gdyż państwo musi mieć fundusze na budowę dróg. Sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia. Natomiast p. minister przychylił się do prośby o przyznanie tymczasowych ulg w tej dziedzinie i polecił opracowanie odpowiedniego projektu, 4) p. minister obiecał wydać podwładnym urzędom, współpracującym z organizacjami zawodowemi właśc. taksówek i kierowców, zarządzenie w kierunku uproszczenia formalności związanych z eksploatacją taksówek i wykonywaniem zawodu kierowców, 5) wnioski w sprawie obniżenia cen benzyny, po międzyministerjalnem uzgodnieniu i porozumieniu z zainteresowanym przemysłem, będą już wkrótce opracowane, 6) w ciągu kwietnia wydane będą wszystkie zarządzenia, rozwiązujące zagadnienie motoryzacji kraju; rozwiązanie to przyniesie duże ulgi przemysłowi automobilowemu wogóle i taksówkowemu w szczególności.

W rozmowie p. minister zaznaczył, że znana mu jest sytuacja przemysłu dorożek samochodowych i że w miarę możności będzie się starał pójść mu na rękę.

Spór o zatwierdzenie wyboru rabina

Sensacyjna skarga

prezesa gminy żydowskiej w Dąbrowie Górnicze

SOSNOWIEC, 23.3. — Ludność żydowska Dąbrowy Górniczej ma swoją sensację. Rabinem został tutaj wybrany p. Boruch Epstein. Wybór ten spotkał się ze sprzeciwem niektórych współwyznawców i na tem tle dochodziło do różnych nieporozumień i tarć. Być może, że wpłynęło to również na niezatwierdzenie dotychczas p. Epsteina przez władze nadzorcze na stanowisko rabina w Dąbrowie Górniczej.

Ostatnio wybuchła nowa bomba. Mianowicie do starostwa w Będzinie wpłynęła w tych dniach skarga p. Epsteina, że prezes rady wyznaniowej żydowskiej Joachim Lejser Rechnic, poprosiwszy Epsteina, po godzinach urzędowych do lokalu gminy, postawił mu niezwykłą propozycję. P. Rechnic miał jakoby zażądać od p. Epsteina 500 zł., wzamian za co miał postarać się u władz wojewódzkich o przyśpieszenie zatwierdzenia jego wyboru na stanowisko rabina dąbrowskiego.

W związku z tem doniesieniem starostwo wszczęło odpowiednie kroki, wzywając przytem prezesa gminy wyznaniowej na przesłuchanie.

P. Rechnic w stanowczej formie zaprzeczył temu doniesieniu i złożył skarge przeciwko p. Epsteinowi do urzędu prokuratorskiego.

Tajemnicze bomby

w Otwocku i w Wawrze

W Wawrze pod Warszawą mieszka w oddzielnym drewnianym domku Chana Mauerowa z dziećmi.

Wczoraj wieczorem jedno z dzieci Mauerowej wyszło zamknąć na noc okiennicę. Pod oknem leżała jakaś paczka. Była tak dużych rozmiarów, że dziecko nie mogło jej udźwignąć, wezwało więc matkę, która oddarła kawałek gazetowego opakowania paczki i ujrzała w niej jakiś mechanizm. Przerażona wezwała policję.

W paczce była bomba zegarowa, nastawiona na godzinę 10-tą. Paczkę znaleziono około godziny 9-ej. Była to identyczna paczka, jaką znaleziono tegoż wieczoru w Otwocku przed domem, w którym mieści się drukarnia braci Lejnerów. Jest to również drewniany domek parterowy. Tu również znajdowała się bomba, z takim samym mechanizmem zegarowym.

W Otwocku ktoś zdradził zamachowców, zatelefonowano bowiem na posterunek policji i dano znać, że przed drukarnią Lejnerów podłożono bombę. Nastawiona była do wybuchu na godzinę 1 m. 10 w nocy. Bombę znaleziono późnym wieczorem. Siła obu bomb była tak duża, że gdyby wybuchły, odpryski ich sięgnęłyby promienia 300 metrów wokoło, domy zaś, pod które były podłożone, uległyby zburzeniu.

Policja powiatowa wszczęła dochodzenie w celu odszukania zamachowców.

Przegląd prasy

„CZAS PRACUJE NA NASZĄ NIEKORZYŚĆ"

„Polska Zbrojna", organ sfer wojskowych, opublikowała ostatnio szereg danych, wskazujących nikłe gospodarcze uzbrojenie Polski zwłaszcza w porównaniu z sąsiadami. Wystąpienie „Polski Zbrojnej" doprowadziło do ożywienia dyskusji publicznej na tematy związane z obroną. Organ wojska tak pisze o „pierwszych plonach" dyskusji:

„Cóż dowiedzieliśmy się z nich? Ano, mniej więcej to samo, cośmy wiedzieli od początku: że do obrony państwa nie wystarczy szabla - damascenka, koń-turek i pięknie dzwoniące ostrogi. Że trzeba jeszcze — oprócz nowoczesnej broni — wystarczającej ilości zdolnych do użytku samolotów i samochodów, sieci mocnych i należycie rozplanowanych dróg, lotnisk, przemysłu, któryby mógł zaopatrzyć kraj we wszystkie potrzebne mu materjały, zapasów surowca, hodowli na wyższym poziomie, chłodni, odpowiednio zorganizowanego aparatu rozdzielczego. Czytamy codziennie, że uprzemysłowienie kraju jest nietylko koniecznością dla rozwoju naszego na dalszą przyszłość, ale warunkiem utrzymania ciężko zdobytej niepodległości już dziś. Zwłaszcza, że to, czego my pragniemy — inni już robią i to robią szybko. Czas pracuje na naszą niekorzyść.

Wszystko to już nieraz zostało powiedziane. Niestety, w życiu państwa niezawsze da się zastosować twierdzenie z innej dziedziny, że „problemat dobrze postawiony jest już w połowie rozwiązany". I dlatego Katon musiał powtarzać swoje „caeterum censeo" dotąd ...dopóki Kartagina nie została zburzona.

Ale, powtarzając dzień po dniu jedną i tą samą formułkę, wywoływał w społeczeństwie rzymskiem pożądane nastroje i napięcie woli społecznej. Dzięki temu każdy dzień zbliżał go do realizacji zamierzonego celu".

Bylibyśmy szerze radzi i prawdziwie dumni, gdyby po pierwszych plonach przyszły następne, po djagnozie, nawet ostra, byle skuteczna kuracja. Od pożądanych nastrojów, korzystając z nich, należy corychlej doprowadzić do takiego napięcia woli społecznej, któreby stworzyło pełne warunki naszej obronności, również i pod względem gospodarczym.

FRANCJA — NIEMCY

„Warszawski Dziennik Narodowy" rozpatrując możliwości bezpośredniego porozumienia między Francją a Niemcami, wskazuje na objektywne warunki, które dziś zwiększają szanse takiego porozumienia. Dzieje się to wskutek faktu, że Niemcy w swej polityce zagranicznej będą musiały zmienić kolejność spraw związanych z realizowaniem swych planów politycznych. Nie ekspansja w Europie, na wschodzie, ale kolonje stają się sprawą większej wagi dla Niemiec.

„Sprawa posiadłości zamorskich musi wejść niebawem na porządek dzienny. Nie po raz pierwszy zresztą w dziejach świata dojdzie do nowego podziału tych posiadłości. Wszak dzieje wychodźtwa z Europy i osadnictwa europejskiego są to właśnie dzieje zmiennej roli narodów europejskich we współzawodnictwie światowem. Odegrały swą rolę Portugalja, Hiszpanja, Holandja, Francja, Anglja... Dziś przychodzą narody inne i także pragną mieć udział w eksploatacji terytorjów niewyzyskanych, względnie niedostatecznie wyzyskanych przez innych. To ułatwia Francji znalezienie pewnych punktów stycznych w rozmowach z Niemcami. Gdyby Niemcy na pierwszem miejscu stawiali potrzebę swej ekspansji na wschód, nie byłoby żadnej możliwości ustalenia jakiegoś, choćby czasowego modus vivendi z Francją. Nierealnemi bowiem wydają się nam wszystkie wywody na temat możliwości obojętności polityki francuskiej, wobec tego, co się dziać będzie na wschód od Niemiec".

Istotnie ekspansja niemiecka na wschód to zatarg zbrojny z Polską, a więc i z Francją. Odwrót Niemiec z pozycyj „Mein Kampf" — odwraca burzę w Europie.

HOŁD APISOWI

Polityczny publicysta żydowskiego „Naszego Przeglądu" Regnis pisze, że honor parlamentu uratował wół, który zbawił obecny Sejm, jak Rzym gęsi.

„Biadano już nawet nad losem tego parlamentu. Wróżono mu krótki żywot. Myślano już o stworzeniu instytucji współrzędnej. Smutek panował w kuluarach sejmowych. Szukano różnych sposobów dla ocalenia honoru tego Sejmu. Naradzano się na posiedzeniach grupowych, narodzono różne kluby aż do klubu działaczy społecznych łącznie. Rozszczepiono grupę rolniczą na dwie frakcje. Na nic się to zdało. Wszystko toczyło się sennie i nie miarowo. Nastroje społeczne, wypadki dnia, życie międzynarodowe nie znalazły odbicia w tym gmachu. Sejm kiwał zgodliwie jak manekin".

A dalej:

„Nowy Sejm złożył hołd Apisowi. Złożono ofiarę wołom dla uratowania godności parlamentu. Krew ofiarna bydląt podniecała wreszcie zebranych. Zapanowała atmosfera dawnych Sejmów, doszło wreszcie do ożywienia, Sejm ściągnął uwagę ulicy. Zasłoniono czerwoną płachtą torreadorów czarną i smutną rzeczywistość".

Ubój rytualny, dyskusja w Sejmie, walka o niego lepiej niż cokolwiek innego ukazała właściwe oblicze nowego parlamentu.

„Dopiero przy ciemnym retuszu uwidoczniło się oblicze grup i poszczególnych posłów. Zginęły nowe powłoki grupowe. Sejm zyskał na fotogeniczności".

Jak widać są sprawy, wobec których nikną sztuczne powłoki grupowe.

Nowe aresztowania

w Przytyku

W związku z zajściami w Przytyku przeprowadziły władze bezpieczeństwa dalsze aresztowania. Zatrzymano jeszcze trzy osoby z robotnikiem żydowskim, niejakim Frydmanem na czele. Ogółem pozostaje w areszcie pod zarzutem udziału w zajściach 37 osób.

Rokowania w Warszawie

między Polską a Węgrami

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie polsko - węgierskie rokowania o nową umowę konsularną oraz układ o ekstradycji.

Z Budapesztu przybyła do Warszawy delegacja węgierska, złożona z przedstawicieli ministerstw: spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Na czele delegacji węgierskiej stoi p. Szandy.

Ze strony polskiej prowadzi rokowania delegacja pod przewodnictwem naczelnika wydziału konsularnego M. S. Z. p. Adamkiewicza.

MARZEC

24

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5–30	17–55

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
5–27	20–25
M. dnia	Przybyło
12–26	4–44

Dziś św. Gabrjela
Jutro Zwiastow. NMP.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tannhäuser" jubileusz Dołżyckiego. Środa i czwartek „Kwiat Hawaju", piątek „Baron cygański". W sobotę i niedzielę wiecz. „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś i do środy włącznie „Mieszczanin - szlachcicem" Moljera. W próbach „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej Mieczysławy Ćwiklińskiej w dniu 3 kwietnia b. r. w reżyserji Stanisławskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy" z Węgrzynem, Pancewiczową i Junoszą-Stępowskim na czele. Jutro „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W sobotę premjera „Pierwsza rola Jenny" W. Ellisa.

TEATR NOWY: Dziś po raz 103-ci komedja „Był sobie więzień". W czwartek wraca na afisz „Tessa".

TEATR MAŁY: Dziś komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Elbląskiej 51 „Most".

TEATR ATENEUM: Dziś premjera sztuki W. O. Somina „Zamach".

REDUTA (Kopernika 36/40: W czwartek premjera „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 9.30).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Żołądek Warszawy

100 km. jazdy — kilkadziesiąt groszy zarobku

Szary, mglisty świt wstaje nad miastem. Godzina 4 rano; — w śródmieściu panuje jeszcze senna cisza, lecz na rogatkach zaczyna się już ruch — turkot wozów chłopskich odbija się głośnem echem po sąsiednich ulicach.

Posterunkowy i kontroler miejskiej służby zdrowia stoją już w pogotowiu i zatrzymują każdy jadący wóz. 12 punktów wjazdowych miasta — wszystkie rogatki: wolska, grójecka, grochowska, powązkowska, belwederska, radzymińska „obsadzone" są na dzisiejszą noc.

NA PRZEDNÓWKU CIĘŻKO...

Roztrzęsiona, niewielka furka zatrzymuje się. Trzy baby, opatulone w grube chusty budzą się z drzemki, zalęknione patrzą na kontrolera, czy nie ma czasem zamiaru zabrać im jedynego skarbu — pięciu baniek mleka.

— My biedne jesteśmy, nasz cały majątek to te dziesięć palców — tłumaczy się prędko, strachliwie jedna z nich. Mleko skupujemy po wsi, bo nawet krów swoich nie mamy.

— A co znaczy ta brudna szmata?

Okazuje się, że jedna z baniek zatkana jest... niewymienialną częścią garderoby damskiej. Baba się tłumaczy i przysięga na wszystko, że to ostatni raz, żeby się nad nią zlitować i mleka nie skazić. Jadą przecież aż z Władysławowa — 24 kilometry od Warszawy. Zarobek na mleku wyniesie wszystkiego 1.60 gr. za przewóz fura musi zapłacić furmanowi po 90 gr. — po 24 kilometrach jazdy zarabia każda na czysto — 70 gr.....

Po zaklęciach, że „więcej to się nie powtórzy" — furka rusza naprzód. Staje następna — siedzi na niej stara babina i młody chłopak.

— Skąd jedziecie i co tu macie na furze?

— A my to z Piaseczna, 14 kilometrów — uśmiecha się dobrodusznie babina. Co my tam wieziem — szkoda mówić. Trochę nasion nasturcji, dwa mendle jajek, słoma — to i wszystko, co mamy do sprzedania.

Podobnie jest i na następnych furkach.

WAHANIA CEN — SZKODĄ DLA CHŁOPA

Na rogatce grójeckiej jeszcze ruchliwiej — „rekordy" dystansów z rogatki puławskiej są pobite: przeważnie jadą chłopi z odległości 70 — 80 km., wielu nawet z miejscowości odległych o 100 i 125 km. od miasta.

Na jednej z takich „dalekobieżnych" furmanek, zaprzężonych w liche, wynędzniałe konie — chłop wiezie tylko trochę kartofli, parę mendli jajek i parę kilo masła. Żali się na ciężką konjunkturę, na niespodzianki w cenach, które przynoszą mu często straty.

— Trzy dni jadę w jedną stronę — częściej jak raz na tydzień przyjechać nie mogę. Przez ten czas ceny masła, jaj sera, w mieście zmieniają się i nigdy nie wiem, czy nie zapłaciłem za swoje we wsi zadrogo. Przyjeżdżam do miasta — okazuje się, że ceny nagle spadły i jestem odrazu stratny, nietylko że za tę mordęgę nic nie mam, ale jeszcze dołożyć muszę, ze stratą towar sprzedać.

Cóż — po głuchych wsiach niema biuletynu giełdowego...

Sznur wozów gęstnieje — jest już późno, blisko 7 rano. Chłopi spieszą na targ, więc inspekcja dobiega końca. Pobrano próby podejrzanych produktów, pouczono niedbałych, że mleko musi być bezwzględnie czyste, że na tym samym wozie nie wolno wieźć spowrotem... nawozu, bo będzie kara i przymusowa dezynfekcja fury.

NAJWIĘCEJ KARTOFLI

Najciekawsze są ostateczne wyniki kontroli — dają bowiem pojęcie o tem, jaki udział w aprowizacji Warszawy bierze chłop ze wsi, jakie produkty i w jakiej przeciętnie ilości dziennej je przywozi.

Ogółem w ciągu jednej nocy wjechało do miasta 3521 wozów.

Na wozach przybyło razem 10.563 osób, w czem tylko 1796 właścicieli furmanek. Cyfra ta jest wymowną miarą nędzy chłopa podwarszawskiego, którego nie stać na własnego konia i wóz — produkty dowozi do miasta, przysiadłszy się na wozie cudzym za opłatą kilkudziesięciu groszy.

Wozów tylko z nabiałem — przybyło 1381, na pozostałych zwożono takie produkty, jak kartofle, jarzyny, mięso, zboże, siano, drzewo. Nieomal 60 proc. wiejskiego przywozu stanowiły ziemniaki, 15 proc. drzewo, 15 — 20 proc. siano i słoma, kilka procent nasiona, konopie.

MAŁO ZAFAŁSZOWAŃ

Badanie jakości zwożonych przez chłopa produktów wykazały, że procent zafałszowań jest niewielki. Chłop nie fałszuje masła margaryną — częściej już zdarza się odtłuszczanie mleka (w 23 proc., gdy procent zafałszowań mleka w Warszawie wynosi ogólnie około 15 proc.), niska naogół jest jakość serów, które są za chude.

Strajk włoski

w gminie żydowskiej w Warszawie

Prezydjum gminy żydowskiej w Warszawie (Grzybowska 26) złożyło podanie o dymisję. Ustąpili mianowicie: prezes Ele Mazur, i jego zastępca Mojżesz Lerner.

Ustąpienie to stoi w związku ze strajkiem włoskim, jaki wybuchł dziś rano wśród pracowników gminy. Mianowicie zastrajkowali pracownicy biur gminy oraz pracownicy religijnych szkół żydowskich, utrzymywanych przez gminę. Powodem strajku jest zaleganie od kilku miesięcy z wypłatą poborów.

Urzędnicy siedzą w biurze, lecz nie załatwiają zupełnie bieżących spraw. Nauczyciele również przybyli do religijnych szkół żydowskich „chederów", lecz nie wykładają, tylko rozmawiają z uczniami. Pogrzeby odbywają się normalnie za zezwoleniem komitetu, który kieruje strajkiem włoskim.

RADJO

Wtorek, dnia 24 marca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): „Przyjaciele" Bajka I. Krasickiego w radjofon. Hertza. 12.30 Koncert z udziałem solistów (Szalapin, Sari, Rubinstein) (pł.) 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Zespołu J. Klechniowskiej. 16.00 „Skrzynka PKO". 16.15 Drewniane instrumenty (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych" — odczyt, wygł. prof. Jan Bystroń. 17.15 Potpourri z operetek „Skowronek" i „Carewicz" Fr. Lehara. W wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. R. Wernera: J. S. Bach — Fr. Liszt: Fantazja i fuga organowa g-moll, Fr. Liszt: Marzenia, Taniec gnomów, Szmery lasu, S. Prokofjew: Gawot op. 12 Nr. 2, Prelud, Marsz f-moll op. 12 Nr. 1. 18.30 „Najazd reportażu na powieść polską" — dyskusyjny szkic lit. — wygł. W. Rogowicz. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 20.00 „Gitara" — monolog Kara w wyk. J. Ciecierskiego. 20.10 „Tannhäuser" opera w 3-ch aktach R. Wagnera. Transm. z Teatru Wielkiego. (25-lecie pracy artystycznej dyr. Adama Dołżyckiego). W przerwie I-ej Dzien. wiecz. W przerwie II-ej: „Obrazki z Polski współcz.". Po operze: Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Środa, dn. 25 marca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Choroby dziecka w wieku przedszkolnym" — pogadanka, wygł. dr. M. Gromski. 12.30 Konc. Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 „Kurek na dzwonnicy" — obrazek słuchowiskowy M. Sterbówny, aud. dla dzieci (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy E. Maja. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Miejsce dla młodych" — dyskusja nieprzygotowana; przeprowadzą: M. Leśniewski i B. Wasylewski. 17.20 I. Dobrzyński: Kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Williama Bragg'a „Światło" dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). 18.00 „Pół godziny w Hiszpanji" — gra Ork. Kameralna A. Hermana (z Krakowa). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — pogad., wygł. inż. Fr. Zoil. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert Kwintetu salon. w wyk. M. Fogga (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 XXIX-ta audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. U. J. Dra Z. Jachimeckiego. Wyk.: J. Familier-Hepnerowa. Nokturn: Es-dur op. 55, Nr. 2, Mazurek cis-moll, op. 50 Nr. 3, Berceuse op. 57, Czwarta Ballada f-moll op. 52. 21.40 „Wśród młodych poetów" (Maliszewski i Czechowicz), kwadrans poetycki w opr. J. Ronard-Bujańskiego. 21.55 Pogad. aktualna. 22.05 Aud. z okazji narodowego święta Grecji. 22.25 Koncert Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
AMOR: „Katiusza", „Cienie Brodwayu".
ACRON: „Młode Orly" i „Mały Pułkownik".
ANTINEA: „Grzesznik" i „Wróg we Krwi".
ADRJA: „Będziesz zawsze moja".
AS: „Rapsodja Bałtyku", „Małżeństwo z ogłoszenia".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Wielki Czarodziej"
COLOSEUM (duże): „Dadek na froncie" i atrakcje.
COLOSSEUM MAŁA SALA: „Wielkie wydarzenie" i dod.
CZARY: „Człowiek wilk".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Rapsodja Bałtyku", „W lasku wiedeńskim".
ERA: „W walce z caratem", „Dwie Joasie".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Burza nad światem".
FAMA: „Jaśnie Pan szofer".
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" i „Noc Wigilijna".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku". Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALIA: „Czar walca" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Dom Nr. 56" i rewja.
LOS: „Śluby ułańskie".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Sen Nocy Letniej".
MEWA: „Sen nocy letniej".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnica z Mandalay".
MUCHA: „Jestem zbiegiem", „Całuj mnie jeszcze".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła Rozwódka", „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Don Juan" i „Młode Orly".
PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu", i „Ostatni romans króla".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu", rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle)
RAJ: „Czarny kot" i „Film Polski".
RENA: „Córka Pułku" i „Czarna perła".
ROXY: „Chińskie morza".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Należę do Ciebie" i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera" i dod.
STYLOWY: „W cieniu Gilotyny"
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „6 lat miłości".
TON: „Indyjscy piechurzy".
UCIECHA: „Katarzynka".
UNJA: „Złodziej serc" i rewja.

Wypadki i kradzieże

Awantura w sklepie. Do sklepu kolonjalnego i handlu win Piotra Mickiewicza, (Puławska 1) przyszli podchmieleni: Zygmunt Pyda, szlifierz, (Dolna 16) i Henryk Gron, elektromonter (Tatrzańska 10), którzy zrobiwszy zakupy, wszczęli sprzeczkę o wygórowany rachunek. Gdy kupiec starał się przekonać, że ceny policzone w rachunku odpowiadają ściśle cennikowi detalicznemu, wówczas „klienci" rzucili się na Mickiewicza, bijąc go ręczną wiertarką i łomem żelaznym. Awanturników osadzono w areszcie.

Woda podmyła tor. Na rogu ul. Puławskiej i Madalińskiego, pod torem tramwajowym pękła w nocy rura wodociągowa. Woda podmyła tor. Po 6-godzinnej pracy uszkodzoną rurę zamieniono na nową.

Wypadki na jezdni. Na ul. Górczewskiej, ze stojącej przy torze tramwajowym taksówki wysiadł jakiś chłopiec. W chwili, gdy otworzył drzwi, nadjechał tramwaj linji „W", który uderzył w drzwi, przycinając chłopcu rękę.

Przed domem Srebrna 5, tramwaj linji „T", jadąc w kierunku ul. Złotej, zawadził o jedną z wystających belek, któremi naładowana była przejeżdżająca platforma. Wskutek starcia, woźnica, 37-letni Stefan Marciniak, (Annopol) spadł z platformy na dyszel, doznając potłuczenia klatki piersiowej i brzucha.

Na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej taksówka prowadzona przez kierowcę Aleksandra Talarka (Zacharjasza 4), najechała na 27-letnią Juljannę Rogalską, bez pracy, (Podkowa Leśna), która doznała potłuczenia nóg i lewej ręki.

Awanturniczy mąż. Stanisław Górski, (Elektoralna 17), ślusarz, powróciwszy podchmielony do domu, zaczął awanturować się, żądając od żony, Reginy, pieniędzy na papierosy. Otrzymawszy 2 zł., kupił pół butelki wódki, po wypiciu której ponownie wszczął awanturę. — Wtedy Górska porwała brytwannę z węglem i rzuciła w męża.

Zamachy samobójcze. Marja Gołębiowska, lat 45, mężatka (Stawki 49) zatruła się esencją octową

Na ul. Łuckiej 38, Tadeusz Pietraszewski, robotnik, lat 18 (Łucka 28), zatruł się jodyną.

Wypadł z pociągu. Władysław Osika, szewc, lat 20, ze wsi Duchnów, wypadł z pociągu za stacją Miłosną i odniósł ciężkie ogólne obrażenia.

Amator strzelaniny. Policjant zatrzymał 28-letniego Wacława Olesińskiego, (Madalińskiego 57/59), murarza, który strzelił z petardy, sporządzonej z siarki i soli Bertholeta. Spisano protokuł.

Awanturniczy sublokator. Romuald Borowski, ślusarz, sublokator u Florentyny Skowronkowej (Chmielna 87) zalegał w opłacie komornego za 3 miesiące. Wczoraj, gdy właścicielka lokalu upomniała się o zaległy czynsz, Borowski, będąc podchmielony, rzucił się na Skowronkową, usiłując pobić. Na krzyk napastowanej, nadbiegli sąsiedzi, którzy stając w obronie S., pobili awanturniczego sublokatora tłuczkami do ziemniaków i naczyniami kuchennemi.

Garnkiem i szklankami. Przy ul. Łuckiej 28/30. na tle plotek wynikła bójka między sąsiadkami: Zofją Jankowiczową. a Marją Świątkowską. Pierwsza pobiła swą przeciwniczkę garnkiem i rozbiła na jej głowie kilka szklanek.

Z tramwaju do komisarjatu. Na ul. Złotej w tramwaju linji „11", pijany pasażer, Władysław Mirkowski (Miedziana 20), zupełnie bez powodu, ubliżał słownie konduktorowi oraz pasażerom, którzy stanęli w obronie konduktora. Policjant przeprowadził pasażera do komisarjatu.

OSTATNI 12 NUMER TYG. „ŚWIAT"

wprowadza nowy stały dział: przegląd prasy z całego świata. Dzisiejsza kolumna prasy zagranicznej zawiera głosy włoskie i belgijskie o wkroczeniu Niemiec do Nadrenji. „Świat" zamieszcza pozatem artykuł L. Chrzanowskiego „Ruina Locarna", przypominający kolejne posunięcia Niemiec w polityce zagranicznej, które doprowadziły przy chwiejnem stanowisku Ligi Narodów do zburzenia Traktatu locarneńskiego, H. Korolec-Bujakowska w reportażu z podróży motocyklowej Warszawa—Szanghaj opowiada o przejeździe przez dżunglę Bengalu. Prócz tego „Świat" zawiera stałe działy: „Połów pereł", kronikę literacką, dwie powieści J. Surynowej-Wyczółkowskiej oraz W. Bunikiewicza, nowelę, recenzję z teatru, filmu, mody, oraz bogaty dział ilustracyjny.

Z ZACHĘTY

Zamknięcie wystawy Styków nastąpi nieodwołalnie we czwartek 26 marca o godz. 3 ppoł. Po jednodniowej przerwie w sobotę 28 marca odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy Sztuki Łotewskiej. Jednocześnie otwarta będzie wystawa p. n. „Zwierzęta w sztuce" oraz wystawa zbiorowa Michaliny Krzyżanowskiej.

Uroczystości kupieckie

w Warszawie

W niedzielę dnia 29 bm. odbędą się w Warszawie uroczystości związane z obchodem 10-letniej działalności Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. W tym dniu o godz. 10 wszyscy członkowie Związku oraz delegacje zaprzyjaźnionych organizacyj zbiorą się w kościele O. O. Dominikanów (ul. Freta) na Mszę św., którą odprawi ks. prałat dr. Trzeciak, oraz wygłosi kazanie okolicznościowe.

Po Mszy św. nastąpi przemarsz ze sztandarami do sali Rady Miejskiej, gdzie odbędzie się uroczysta akademja z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Z miasta

ZJEDN. POL. LEKARZY KATOLIKÓW

organizuje rekolekcje dla lekarzy w kościele akademickim św. Anny (Krak. Przedmieście 66). Konferencje, prowadzone przez O. Dominika T. J., odbywać się będą w dniach 25, 26 i 27 marca r. b. o godz. 20-ej. Dnia 28 marca spowiedź od godz. 18-ej do 21-ej. Dnia 29 marca Msza św. i wspólna Komunja św. o godz. 9-ej rano. Bilety na rekolekcje otrzymywać można w księgarni Prabuckiego (Miodowa 1) oraz w dniach konferencyj przy wejściu do kościoła św. Anny od godz. 19 min. 30.

W R. B. MIJA 200 LAT

gdy ks. Gabrjel Baudouin z sum zebranych z ofiar uruchomił w Warszawie „Dom dla Podrzutków". Zarząd Miasta wspólnie z Radą Opiekuńczą Domu Ks. Baudouin'a przygotowuje uroczysty obchód dwóchsetnej rocznicy, który odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

HOJNA OFIARA

Związek przemysłu chemicznego R. P. zebrał na rzecz doraźnej pomocy młodzieży akademickiej, mianowicie dla studentów wydziału chemicznego Politechniki Warszawskiej 4,200 zł. i dla studentów wydziału chemji Politechniki Lwowskiej 2,800 zł., razem 6,000 zł., które przekazał, z powiadomieniem Tow. przyjaciół młodzieży akademickiej, na ręce dziekanów wspomnianych wydziałów chemji.

BUDOWA NOWEJ STACJI TOWAROWEJ KOLEI DOJAZDOWYCH

W związku ze zbliżającem się opróżnieniem dotychczasowej prowizorycznej stacji towarowej przy zbiegu Puławskiej i Domaniewskiej, warszawskie koleje dojazdowe przystąpią w najbliższym czasie do wybudowania nowej stacji na nabytym od hr. Branickiego już dawniej terenie przylegającym do granic Wielkiej Warszawy, a to po zatwierdzeniu planów budowy tej stacji.

WYKŁAD W KATOLICKIM ZW. POLEK

We środę, dnia 25-go marca r. b. o godz. 19-ej, w Katolickim Zw. Polek (Krakowskie 36), wygłosi ks. dr. Borowski wykład p. t. „Zadania wychowawcze roztropności chrześcijańskiej". Wstęp bezpłatny.

Jacques Thibaud

przed mikrofonem

Słynny skrzypek francuski Jacques Thibaud wystąpi w Polskiem Radjo o godz. 22.10, 26. 3. przed mikrofonem. Koncert tego słynnego artysty zgromadzi bezwątpienia wszystkich radjosłuchaczy przy aparatach radjowych. W programie utwory Leclaira, Paradisa, Mozarta, Debussy'ego i innych.

Konfiskata książki

za pornografję

W księgarniach przeprowadzono z nakazu władz administracyjnych rewizję dla zajęcia nakładu książki p. t. „Eros wśród studentów", autorem której jest K. Zamojski (Baryka). Konfiskata tej książki nastąpiła spowodu stwierdzenia w niej wyraźnych znamion pornografji.

Bójka na Annopolu

Bezpłatne widowisko dla 2.000 osób

Na Annopolu wybuchła na tle porachunków bójka pomiędzy Ignacym i Wacławem Starszowskimi a Henrykiem Badurskim, Władysławem Zagrodzkim, Kazimierzem Hergelewiczem, Edwardem Bruchnickim, Władysławem Wrzoskiem oraz Władysławem Młynarskiem. W bójce posługiwano się nożami, widłami i szablą. Na miejscu bójki zebrał się niebawem tłum ciekawych, liczący około 2000 osób.

W chwili gdy nadszedł policjant, awanturnicy rzucili się na niego, a Badurski usiłował nadziać go na widły. Dopiero zawezwane posiłki z dwóch komisarjatów położyły kres krwawej bójce. Aresztowano: Badurskiego, Zagrodzkiego, Hergelewicza i Bruchnickiego. Za zbiegiemi zarządzono pościg.

10 przykazań o higjenie

dla pracowników piekarskich

Związek robotników przemysłu spożywczego (oddział V piekarzy) w Warszawie, doceniając znaczenie higjeny w miejscach wypieku pieczywa, opracował 10 następujących przykazań o higjenie, które w formie apelu Związku do pracowników piekarskich, winny być umieszczone w piekarniach na widocznem miejscu:

1) przed rozpoczęciem pracy obmyj się pod natryskiem lub umyj starannie ręce i oczyść paznokcie, 2) ubranie swoje schowaj do szatni, a nie pozostawiaj w pomieszczeniu, w którem odbywa się wypiek, 3) przebierz się w czysty biały fartuch, białą czapkę i pantofle; bez białego fartucha i czapki nie przychodź do pracy, 4) nie spluwaj na podłogę; we wszystkich pomieszczeniach winny być spluwaczki z wodą, codziennie opróżniane i myte, 5) nie pal podczas pracy w pomieszczeniach piekarni tytoniu, 6) nie ustawiaj worków mąki na podłodze i nie układaj pieczywa na podłodze; nie siadaj na workach z mąką, ani na „bajtach", 7) podłogi w pomieszczeniach, w których pracujemy, winny być myte codzienne po pracy, 8) przewietrzaj dokładnie wszelkie pomieszczenia, 9) bacz, by w ubieralni i w izbie do rozczyniania ciasta była umywalnia z wodą, mydło, ręcznik i szczotka do mycia rąk, 10) dzieże drewniane i metalowe, deski, łopaty, kotły i kubełki należy codziennie oczyszczać i myć.

Zmarli

Inż. Aleksander Falusiewicz, l. 70, w Warszawie; z Morikowskich Wanda Tyszkowa, dr. filoz., w Warszawie; Władysław Ceranowicz, pomolog, l. 84, w Warszawie; Stefan Ossowski, dr. b. minister, l. 61, w Warszawie: Włodzimierz Trzaska-Chrząszczewski, w maj. Broniewek, ziemi kujawskiej; Oyrzanowska Stefanja, l. 63; Paszkowski Antoni, l. 78; Karpińska Józefa, l. 56, Piskorski Feliks, l. 65, fryzjer.

Uczczenie bohaterstwa żołnierzy polskich

Na polach Olszynki Grochowskiej

Na polach Olszynki Grochowskiej odbył się onegdaj uroczysty obchód 105-ej rocznicy bitwy pod Grochowem.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najczystszego Serca Marji przy ul. Chłopickiego, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina. Na nabożeństwie obecny był generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły - Rydz, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, inspektor armji gen. Burhardt - Bukacki, dowódca korp. gen. Trojanowski, przedstawiciele władz z dyr. departamentu w min. spraw wewnętrznych Paciorkowskim, woj. Jaroszewiczem, prezydentem Warszawy Starzyńskim, korpus oficerski, członkowie komitetu budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, delegacje z pocztami sztandarowemi oraz tłumy mieszkańców Pragi.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na teren Olszynki Grochowkiej, na miejsce, na którem w przyszłości ma stanąć pomnik, poświęcony pamięci bohaterów poległych w bitwie pod Grochowem. Na polach Olszynki ustawiły się: szwadron 1 pułku szwoleżerów, kompanja chorągwiana 36 p. p. L. A. z orkiestrą, kompanje Związku rezerwistów, Związku strzeleckiego, Kol. Prz. Wojsk. i harcerzy. Na miejscu przyszłego pomnika przy bramach triumfalnych ustawiły się poczty sztandarowe. W chwili przybycia generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, orkiestra zagrała hymn narodowy. Po wyjściu z samochodu Generalny Inspektor Sil Zbrojnych w otoczeniu generalicji i wyższych wojskowych dokonał przeglądu oddziałów.

Następnie wygłosił przemówienie prezydent Warszawy p. Starzyński: — Miejsce, na którem zebraliśmy się, przesiąknięte jest obficie krwią naszych dziadów — żołnierzy polskich, którzy 105 lat temu stoczyli pod Grochowem krwawy bój, broniąc stolicy i walcząc o niepodległość Polski.

Miejsca krwawych zapasów z najeźdźcą — to miejsca dla nas święte. Krew naszych przodków, którą miejsca te w ciągu stulecia przeszło obficie zroszone zostały — ta krew dała plon za naszych już dni, plon, który życie nasze uczynił jakże szczęśliwszem od życia naszych ojców i dziadów. znanych później w całej Europie generałów, a nawet genjalnego stratega, jakim był Prądzyński, ale brak nam było człowieka, jednego człowieka, który potrafiłby być wodzem powstania.

Bitwa na polach Olszynki Grochowskiej, której 105 rocznicę dzisiaj obchodzimy, jest dla nas szczególniej pamiętna. Była to bitwa o Warszawę. Tu pod Warszawą nieraz decydowały się losy Polski, aż wreszcie tak niedawno, niedaleko Polski.

Po opisaniu przebiegu bitwy pod Grochowem, prez. Starzyński powiedział: — Gdy dzisiaj wspominamy tę bitwę, trzeba pamiętać, że pomimo całego bohaterstwa i przewagi moralnej, która pozwalała odnosić sukcesy nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, walka ta pokazała z całą jaskrawością, w czem leżała słabość powstania. Brakło powstaniu wodza. Gdy naczelnym dowódcą w tym okresie był formalnie Radziwiłł, to faktycznie w tej bitwie sprawował je zrazu Chłopicki, który, gdy musiał ranny odjechać z pola walki, przekazał swe funkcje Skrzyneckiemu. Radziwiłł zaś, złamany moralnie bitwą, formalne dowództwo przekazał Szembekowi. W ten sposób w jednej bitwie dowodziło 4 ludzi, i to po 2 jednocześnie. Ale bohaterstwo żołnierza było niezrównane i bohaterstwo i tę krew przelana czcimy dziś właśnie. Mieliśmy w r. 1831 wybitnych,

Rozpoczęły się tedy w czasie akcji długie debaty i narady, a obawa przed poczuciem odpowiedzialności przyczyniła się do zanarchizowania władz powstańczych. Stwarzano ciała kolegjalne, a sejmikowanie zawędrowało wkońcu i do władz wojskowych.

— Kiedy dziś stoimy na tych polach grochowskich, przesiąkniętych krwią naszych dziadów my szczęśliwi, bo wolni — z głęboką czcią i wielkim szacunkiem chylimy czoła przed wysiłkiem żołnierzy roku 1831, którzy swe życie w bezimiennej ofierze złożyli, nie dla siebie, a dla przyszłych, w tem i naszego — pokoleń. Niechże więc ta cześć i ten hołd przetrwa pokolenia. Dla uczczenia tej bohaterskiej walki Zarząd miejski postanowił przemianować ulicę Zawichowską na Aleję Olszynki Grochowskiej i nadanie im tej zaszczytnej nazwy uroczyście ogłaszam.

Po przemianowaniu ulic Zawichowskiej i Kanałowej na Aleję Olszynki Grochowskiej, ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia Aleji, wygłaszając przytem przemówienie, w którem mówił o męstwie żołnierza polskiego.

Skolei przemówił płk. Dunin-Wolski obrazując przebieg bitwy pod Grochowem. Przemówienie swe zakończył płk. Dunin-Wolski wezwaniem do uczczenia pamięci poległych bohaterów przez wybudowanie pomnika i utworzenie parku narodowego na terenach historycznej bitwy w Olszynce Grochowskiej.

Uroczystość zakończyła się symbolicznem sadzeniem olch. W Alei Olszynki Grochowskiej pierwszą olchę zasadził generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, następne przedstawiciel J. Em. kardynała Kakowskiego ks. biskup Gawlina, generalicja, przedstawiciele władz, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń.

Bankructwo „Centralnej targowicy"

w Mysłowicach

KATOWICE, 23.III. W wyniku słynnej afery mięsnej, która objęła szereg miast z Mysłowicami i Warszawą na czele, wprowadzono nadzór sądowy nad firmą „Centralna Targowica Sp. z o. o. w Mysłowicach", która eksploatowała również targowisko w Sosnowcu. Przymusowy zarząd już w krótkim czasie stwierdził, że pasywa przedsiębiorstwa wynoszą zgórą miljon zł., przyczem w niedoborze bilansowym partycypuje głównie, z tytułu należnych opłat i udzielonych gwarancji, m. Mysłowice (418.000 zł.), Państwowy Bank Rolny (450.000 zł.), który posiada jednak gwarancję m. Mysłowic, dyrekcja kolejowa (około 40.000 zł.), Zrzeszenie kupców handlujących trzodą chlewną w Warszawie, zawieszone przez Komisarjat Rządu (około 130.000 zł.) i KKO w Mysłowicach (około 26.000 zł.). Aktywa nie pokryją nawet w przybliżeniu trzeciej części tego niedoboru. Stwierdzenie tych cyfr stanowi równocześnie dowód bankructwa gospodarki komunalnej m. Mysłowic.

Jest rzeczą charakterystyczną, że targowisko sosnowieckie, które było eksploatowane również przez powyższą spółkę, dało za 1935 r. zysk zgórą 108.000 zł., przyczem do 1 października 1935 r. zysk wynosił zaledwie 34.000 zł., a pozostała suma ujawniła się dopiero po aresztowaniu kierowników tych przedsiębiorstw Kazimierza Kazonia, Arona Fruchthendlera i innych.

Kazimierz Kazoń hojnie gospodarował funduszami spółki; miał on w firmie aż trzy osobiste konta i jedno bliżej nieokreślonej firmy, której był prawdopodobnie właścicielem. Aron Fruchthendler posiadał też dwa konta, a reszta spólników nie odbiegała od tego przykładu. Chociaż konta te były obciążone dużemi długami (Kazonia przeszło 80.000 zł.), Kazoń i Fruchthendler przebywając w więzieniu, pobierali mimo to tysiączne wynagrodzenia miesięcznie, nie z tytułu właścicieli przedsiębiorstwa, lecz rzekomo z tytułu należności za pracę, jako pracownicy najemni.

Wszystko to dowodzi wielkiego zabagnienia gospodarki w tej dziedzinie na Śląsku. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu. Niewykluczone są dalsze niespodzianki

A B C sportowe

3 pierwsze miejsca

bokserów Polonji w Tallinie

W niedzielę zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody bokserskie, w których, jak wiadomo, wzięli udział bokserzy warszawskiej Polonji.

Polacy uzyskali znaczny sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno trzecie.

Pierwsze miejsce w swoich wagach zajęli Wejman, Damski II i Sowiński. Drugie miejsca zdobyli Damski I i Fabisiak. Trzecie miejsce zajął Łukaszewicz.

Wiosenne niespodzianki

na boiskach piłkarskich

Piękna, wiosenna pogoda wywabiła w niedzielę licznych amatorów piłki nożnej. Boiska w całej Polsce zaroiły się grającymi. Nie brakło i sensacyj, zrozumiałych ze względu na wczesną porę i charakter towarzyski meczów.

W Wielkich Hajdukach wobec 4000 widzów rozegrano doroczny międzymiastowy mecz piłkarski Katowice — Chorzów. Zwyciężył Chorzów w stosunku 5:1 (3:1). Jako przedmecz tych zawodów odbył się mecz pomiędzy Ruchem a Katowicką Pogonią. Ruch, który wystąpił w pełnym składzie, z Wilimowskim, wygrał zdecydowanie 5:0. Cztery bramki zdobył Peterek.

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a Garbarnią zakończył się niespodziewanem ale zupełnie zasłużonem zwycięstwem Cracovii w stosunku 2:0 (1:0). Cracovia ze wszystkich drużyn krakowskich, które walczyły w niedzielę, wypadła najlepiej. Odmłodzony atak bez Malczyka, Kossoka, Zielińskiego i Kisielińskiego wykazał dużo zrozumienia dla gry zespołowej i skutecznie wyzyskiwał dogodne momenty podbramkowe. Najlepiej grał Stępień w ataku. Garbarnia, która wystąpiła w pełnym składzie z Pazurkami i Riesnerem, zawiodła na całej linji.

W towarzyskim meczu piłkarskim ligowa Wisła doznała sensacyjnej porażki z drużyną Naprzodu z Lipin w stosunku 1:2 (0:1). Ślązacy odnieśli zasłużone zwycięstwo, demonstrując grę ambitną i szybką oraz górując kondycją fizyczną nad Wisłą.

Poznańska Warta rozegrała mecz towarzyski z Gedanją, zakończony wynikiem 4:2 (2:1). Warta wygrała zasłużenie. Drużyna Gedanji zaprezentowała się jako zespół fizycznie silny i dość zgrany.

We Lwowie ligowa drużyna Pogoni spotkała się Hasmoneą, wygrywając w stosunku 6:2 (2:0).

Zjazd wychowanków

Szkoły Technicznej Kolejowej w Warszawie

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd koleżeński wychowanków Szkoły Technicznej Kolejowej w Warszawie. Sześćdziesiąt lat temu powstała ta szkoła z inicjatywy inż. Ludwika Wojny, przy czynnem poparciu akcjonarjuszy Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z baronem Leopoldem Kronenbergiem na czele. Uczelnia ta dała społeczeństwu wartościowych wychowanków, którzy we wszystkich dziedzinach pracy zajmowali i zajmują wybitne stanowiska. Szkoła ta była przez długie lata jedyną polską uczelnią techniczną, była pionierką wiedzy technicznej w b. Kongresówce i dzięki doborowi wykładowców-techników wybitnie przyczyniła się do uprzemysłowienia kraju.

Na zjazd przybyło około 600 b. wychowanków szkoły. Na intencję zjazdu zostało odprawione nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Następnie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu Szkoły Technicznej Kolejowej (ul. Chmielna 88), ku czci uczniów tejże szkoły poległych w walkach o niepodległość. Odsłonięcia tablicy dokonał b. uczeń tej szkoły, senator Wacław Sieroszewski, prezes P. A. L.

O godz. 10-ej uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. poczem odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja. Zebranie zagaił dyr. Wacław Albrycht, następnie przewodnictwo objął prezes Wacław Popielawski. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., premjera Kościałkowskiego, gen. Rydza - Śmigłego, ministra oświaty Świętosławskiego, ministra komunikacji Ulrycha i barona Kronenberga.

Referaty, obejmujące okresy Szkoły Technicznej Kolejowej wygłosili: za okres od 1875 do 1905 r. dyr. Vogtman, za okres od 1905 do 1915 r. radca Luciński, za okres od 1915 do 1935 r. p. Kowalski. W dalszej części programu p. Ziene wygłosił referat o stanie świata technicznego w Polsce, dyrektor Ślósarski zdał sprawozdanie z działalności T-wa Przyjaciół Budowy Bursy im. Dyr. W. Gniazdowskiego i p. Vogtman mówił o najbliższych zadaniach Koła Wychowanków.

Aresztowanie żyda

właściciela majątku

LWÓW, 22. 3. Na polecenie prokuratury Sądu Okręgowego przeprowadzono rewizję u właściciela dóbr i młyna w powiecie czortkowskim Izraela Bergmanna, przy ul. Lenartowicza 11. Aresztowano Bergmanna oraz jego żonę i odstawiono ich do Brygidek.

Przyczyna rewizji i aresztowania okryta jest tajemnicą śledztwa. Wedle pogłosek sprawa Bergmanna przypomina aferę adw. Rabinera.

Zwycięstwo Zajonca

na zawodach narciarskich

W ramach zawodów narciarskich o memorjał im. por. Wóycickiego odbył się w sobotę w Zakopanem organizowany przez sekcję narciarską Wisły zakopiańskiej bieg zjazdowy dla senjorów i junjorów. Trasa długości 3000 m. przy różnicy wzniesień 660 m. prowadziła z Kopy Kondrackiej do hali Kondratowej obok schroniska. — Warunki śnieżne bardzo dobre. Trasa trudna i urozmaicona.

W grupie senjorów zwyciężył Bielatowicz (Wisła Zakopane) w czasie 3:19, 2) Lipowski (Wisła), 3) Zajonc (SNPTT), 4) Fajkosz, 5) Orlewicz, 6) Bochenek. W grupie junjorów zwyciężył Kula (SNPTT) w czasie 1:26 przed Kulą II (SNPTT) 1:34 i Krzyształowiakiem (niestowarzyszony) 1:46.

W dalszym ciągu zawodów o memorjał ś. p. por. Wóycickiego, organizowanych przez sekcję narciarską Wisły, odbył się na Hali Kondratowej slalom oraz konkurs skoków. Długość trasy dla senjorów wynosiła 700 m. przy różnicy wzniesienia około 220 m. Dla junjorów trasa była o połowę krótsza.

W slalomie pierwsze miejsce zajął Orlewicz (Wisła) 2:33,8, 2) Zając (SNPTT) 2:34,7, 3) Lipowski 2:39,2, 4) Wiślański, 5) Bobowski, 6) Chrobak, 7) Bielatowicz (wszyscy z Wisły), 8) Fajkosz (SNPTT) 3:13.

W slalomie junjorów pierwsze miejsce zajął Jarząbek 1:39,8, 2) Kula St., 3) podzielili się Kula Jan i Pęksa, obaj w czasie 2:12,2, przyczem wszyscy z SNPTT.

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce w grupie senjorów zajął Zajonc Karol z notą biegu zjazdowego 94,30, ze slalomu 99,40, łącznie 193,70. 2) Lipowski — łącznie 193,66. 3) Orlewicz — łącznie 190,44, 4) Bielatowicz, 5) Wiślański, 6) Fajkosz.

W konkursie skoków większość zawodników po oddaniu pierwszego skoku odstąpiło z powodu silnego wiatru. Pierwsze miejsce zajął Bochenek (Wisła) skoki 53 i 39 m, 2) Kula Stan. 38 i 36, 3) Roj 36 i 40, 4) Rajski (Wisła).

Ze względu na silny wiatr skoki na Kondratowej odbyły się z ograniczonego rozbiegu.

W kilku wierszach

W gmachu warszawskiej YMCA rozegrano następujące mecze w grach sportowych, o charakterze towarzyskim: w siatkówce pań Iskra pokonała Legję 2:1, oraz Skrę 2:0; w siatkówce panów Iskra II pokonała Skrę I 2:1; w koszykówce panów Skra pokonała Iskrę 38:29.

* * *

Wiosenny bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Bielsku, przyniósł kilka sensacyj, z których największą była porażka Hartlika i Orłowskiego. Pierwsze miejsce zajął Stokłosiński (Bielsko), który przebył dystans 5.100 m. w czasie 17:13 sek. przed Kąkolem 17:15,2 i Hartlikiem 17:15,3.

* * *

W meczu bokserskim międzyklubowym poznańska Warta pokonała bydgoską Polonję 12:4. Sensacją wieczoru było zwycięstwo Rinkego (Polonja) nad Koziołkiem.

* * *

Hokeiści poznańskiego AZS otrzymali zaproszenie na 25 i 26 b. m. do Berlina, gdzie rozegrają dwa spotkania. Drużyna wyjeżdża w pełnym składzie z olimpijczykami Stogowskim, Zielińskim i Ludwiczakiem na czele.

* * *

W Jarosławiu odbyły się ogólnopolskie zawody konne, zorganizowane przez Małopolski Klub Jazdy Konnej. Konkurs otwarcia wygrał por. Bober (10 p. s. k.) na koniu Nanuś przed por. Śmigierą (10 p. s. k.) na Azmaju. Konkurs ciężki wygrał por. Szporkowski (2 p. s. k.) na Wampirze przed por. Chorodeckim (14 p. ułanów) na Farsie. Konkurs szybkości wygrał por. Pohorecki na Farsie przed por. Szenkierem na Baszy.

* * *

Polski Związek Bokserski zawiesił znanego boksera Skody Kozłowskiego za niesportowe zachowanie się wobec jednego z dziennikarzy sportowych w Warszawie. W sprawie tej związek prowadzi dochodzenie.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ PŁYWACKI Z AUSTRJĄ

Polski Związek Pływacki ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Austrją w Wiedniu 4 i 5 kwietnia:

100 m. st. dow.: Bocheński, Szrajbman I, 200 m. st. dow.: Karliczek, Szrajbman II, 100 m. st. klas.: Heidrich, Boguth, 200 m. st. klas.: Heidrich, Szrajbman II, 100 m. nawznak: Karliczek, Jastrzębski, sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym: Karliczek, Heidrich, Bocheński; sztafeta 4×200 mtr. st. dow.: Bocheński, Karliczek, Szrajbman I Karpiński, waterpolo: Jastrzębski (bramka), Karpiński, Szolc (obrona), Makowski (pomoc). Karliczek, Bocheński, Schwaen (atak). Rezerwowymi są: Gumkowski, Makowski (pływanie) i Jankowski (waterpolo).

Egzotyczny ślub

w Stanisławowie

STANISŁAWÓW 23.3. Do Egiptu przyjechała przed dwoma laty na tournee artystyczne młoda tancerka polska Antonina Milnicka. W Egipcie poznała ona lekarza, Egipcjanina, i niebawem lekarz zaproponował Polce zawarcie małżeństwa.

Milnicka, która pochodzi ze Stanisławowa, postawiła jednak za warunek, że ślub ma się odbyć w Stanisławowie, gdzie mieszkają jej rodzice. Lekarz zgodził się narzeczeńska para wyjechała do Polski i przybyła do Stanisławowa, gdzie ślub egzotyczny będzie niewątpliwie sensacją.

Straszne skutki wybuchu

w farbiarni Keniga w Łodzi

W farbiarni Maksymiljana Keniga (Pucka 8-10) rozległa się potężna detonacja. Jak się okazało, na skutek nadmiernego ogrzania pękł kocioł farbiarni, nie wytrzymując zbyt wysokiego ciśnienia.

Kocioł rozpadł się w kawałki, przyczem robotnik 60-letni Walenty Kurowski (Krzyżowa 9) rzucony został siłą wybuchu tak nieszczęśliwie, iż odniósł złamania obu nóg i rąk.

Nieszczęśliwego w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala. Na miejsce wybuchu przybyła komisja śledcza.

Zerwane kontrakty

z brutalnymi piłkarzami Urugwaju

Awantura, wywołana przez urugwajskich piłkarzy na meczu piłkarskim w Paryżu, będzie miała dla nich bardzo nieprzyjemne skutki. Francuski Związek Piłkarski zerwał z drużyną urugwajską wszystkie zawarte kontrakty tak, że Urugwajczycy nie będą mogli wogóle grać na terenie Francji.

Równocześnie holenderski związek piłkarski, który również zawarł kontrakty z Urugwajczykami, zawiadomił Urugwajski Związek Piłkarski, że wobec awantury w Paryżu, postanowił zerwać zawarte umowy i nie zezwolić na występ drużyny urugwajskiej na terenie Holandji.

Prawdopodobnie Urugwajczycy będą musieli po tym jednym występie opuścić kontynent i powrócić do Urugwaju.

Skoda pokonała

bokserów Gwiazdy 11:5

W cyrku warszawskim odbył się towarzyski mecz bokserski Skoda - Gwiazda, zakończony wynikiem 11:5 na korzyść Skody. Najciekawszem spotkaniem turnieju był mecz w wadze koguciej pomiędzy Rotholcem i Czortkiem, wygrany na punkty przez Rotholca. Przez wszystkie trzy rundy walka była niezwykle zacięta i emocjonująca. Obaj pięściarze walczyli w szybkiem tempie, niemal bez zasłony, przez cały czas stosując wymianę ciosów. Rotholc narzucił metodę walki w zwarciu, która zapewniła mu przewagę. Czortek metodzie tej podporządkował się, aczkolwiek w momentach walki otwartej wykazywał przewagę. W drugiej rundzie Rotholc wykazał przewagę wyraźną, przyczem Czortek poszedł na sekundę na deski. Rotholc kilkakrotnie trafił celnie i bardzo ostro. W trzeciej rundzie Rotholc również wykazywał przewagę, jednak pod koniec rundy osłabł, wówczas jednak Czortek nie umiał już tego wykorzystać.

Wyniki innych walk były następujące: waga musza: Załusznicki (G) zremisował z Adamczykiem; piórkowa: Miller (S) pokonał Zytnika przez techniczny nokaut w drugiej rundzie, a Narwik (S) zdobył 2 punkty bez walki wobec niestawienia się na ringu Zatela; lekka: Bąkowski (S) pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. surowego, ale dobrze zapowiadającego się Goldfarba; średnia: Matuszewski (S) wypunktował cięższego o kategorję Rosenberga; półciężka: Pisarski (S) wygrał bez walki wobec niestawienia się na ringu Cebulaka; ciężka: Albert (G) wypunktował Małkowskiego.

Wilno nie ma zamiaru

zrzec się organizacji mistrzostw

Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą, by Wilnianie zrzekli się organizacji indywidualnych lekkoatletycznych mistrzostw Polski. List PZLA wywołał w Wilnie duże rozgoryczenie.

W sprawie tej odbyło się zebranie Wileńskiego OZLA, na którem postanowiono nie zrzekać się organizacji mistrzostw, ponieważ dla Wilna impreza ta stanowić będzie ogromną propagandę sportową. Wilnianie uchwalili odbyć w tej sprawie konferencję porozumiewawczą z delegatami PZLA.

Centralne władze motywują swoją propozycję tem, że położenie geograficzne Wilna jest niekorzystne, zwłaszcza dla zawodników ze Lwowa, Krakowa, Katowic i t. d. Szkoda, że nie pomyślano o tem wcześniej, zanim przyznanu Wilnu tę imprezę. Zresztą ze względów propagandowych nie można pozbawiać Wilna tak poważnej imprezy.

Telewizor za 500 zł.

Radjo wzrokowe wchodzi w okres rozpowszechnienia

Od kilku już lat prasa alarmuje swoich czytelników rewelacyjnemi wiadomościami z nowej, pokrewnej radju dziedziny — telewizji. Za rok narodzin telewizji należy jednak przyjąć bieżący rok 1936, który nam przyniósł pierwsze oficjalne telewizwjne stacje nadawcze.

FRANCJA PIERWSZA

Pierwszeństwo przypadnie zapewne Francuzom, którzy, jak sami twierdzą, „nie robiąc szumu", uwinęli się gracko i w kilka miesięcy ukończyli budowę pierwszej na świecie oficjalnej stacji nadawczej na wieży Eiffel. Anglja, jak zwykle ma czas. Ale w codziennych pismach londyńskich ukazały się już ogłoszenia o wolnych luksusowych mieszkaniach w dzielnicy Mayfair. Mieszkania te zaopatrzone są w kompletne urządzenia odbiorcze telewizyjne. Warunki do omówienia. Poleca się uwadze poszukujących mieszkań. Niemcom zawsze coś stoi na przeszkodzie. W Rosji Sowieckiej w styczniu r. b. z okazji jedenastej rocznicy śmierci Lenina, uruchomiono doświadczalną stację telewizyjną. Opracowano tam olbrzymi program w dziesięciu punktach, który streszcza zamierzenia sowieckiego rządu w dziedzinie rozpowszechnienia telewizji. Program ten będzie w najbliższej przyszłości wykonany lub zmieniony.

W Skandynawji zaś robi się wszystko po cichu. W Szwecji w połowie stycznia r. b. otwarto telewizyjną stację nadawczą na przedmieściu Sztokholmu — Alstromer garten. Stacja ta daje wysokiej jakości obrazy na 240 linij. W Norwegji ma być w krótkim czasie wybudowana stacja w Oslo, przyczem inicjatywę przejęły tu spółki prywatne, licząc, w związku z długiemi zimami w tym kraju, na wielkie rozpowszechnienie się telewizji.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych nie uznano jeszcze telewizji za intratny interes. Dlatego przewiduje się, że inicjatywę i koszty budowy pierwszej stacji podejmie tu Rząd Stanów.

KONKURENCJA DLA FILMU

Do młodziutkiego, lecz obiecującego noworodka przemysł filmowy zaczyna się odnosić nieprzyjaźnie. Wchodzi tu oczywiście w grę moment konkurencji. Kierownicy przemysłu filmowego zdecydowanie opierają się telewizowaniu filmów. Jest to stanowisko o tyle niesłuszne, że obrazy filmowe zasadniczo nie nadają się dla celów telewizji ze względu na swą długość. Angielski B. B. C. nosi się z zamiarem wytwarzania własnych filmów telewizyjnych.

Istnieje zatem obawa, że konkurent mimo wszystko urośnie.

RUDZI SIWIEJĄ...

Rudym, oprócz piegów, przybywa nowy kłopot. Fala elektromagnetyczna bowiem wyraźnie bojkotuje ten kolor włosów. Rudy człowiek na ekranie wychodzi jako siwowłosy starzec, względnie jak ktoś przystrojony białą, pudrowaną peruką. Jest to poważny brak telewizji w kierunku użycia jej do celów matrymonjalnych.

Jak widzimy telewizja stwarza szereg nowych, interesujących problemów.

Najważniejsze jest, że jak mówią technicy i wynalazcy, w najbliższym czasie **będzie można już sobie samemu skonstruować odbiornik telewizyjny, którego koszt nie przekroczy 500 zł.**

Balet... w więzieniu

Oryginalna rozrywka na Filipinach, t. zw. Bilibid

W Manilli na Filipinach mieszkańcy wynaleźli sobie oryginalną rozrywkę. Nazywa się — Bilibid.

Jeden z podróżnych, opisując swoje wrażenia z Manilli, opowiada, jak dalece był zaintrygowany, kiedy w towarzystwie miejscowych Hiszpanów, dowiedział się, że Bilibid stanowi największą sensację Manilli i że byłoby niepowetowaną stratą jej nie zobaczyć.

Wyznaczono sobie rendez-vous na dzień następny, na godz. 4-tą — gdyż przedstawienia w Bilibid zaczynają się o godz. 4.30, poczem auta wyjechały. Dopiero po przybyciu na miejsce, okazało się, że tajemnicza ta nazwa oznacza olbrzymie miejscowe więzienie.

Otwarła się brama w wysokim murze, dając przejście do okratowanej klatki. Jeszcze jedne drzwi żelazne, ustępujące za naciśnięciem przez niewidzialną rękę niewidzialnego guzika, potem długi korytarz, powtórnie drzwi, nowy korytarz — i wreszcie jesteśmy na miejscu: obszerna, amfiteatralna sala, pełna publiczności. Z drugiej zaś strony około 2.000 cel z więźniami, tak umieszczonych, aby jeden drugiego nie widział, a wszyscy byli widoczni dla publiczności.

Uderza gong i wchodzi oskiestra więźniów, w której muzykanci uzbrojeni są w karabiny. Rozlega się hymn amerykański. Drugi gong i w zakratowanych celach odsuwają się drzwi, z których wychodzą więźniowie. Ugrupowani w oddziały — osobno Chińczycy, osobno biali, a osobno miejscwi Filipińczycy — rozpoczynają w takt muzyki rytmiczne ćwiczenia gimnastyczne. Przypominają one amerykańskiego „stepa", a sprawiają wręcz niesamowite wrażenie wskutek niesłychanego zmechanizowania, które sprawia wrażenie, jakgdyby poruszali się ludzie-maszyny.

Publiczność jest zachwycona. Pełną godzinę trwa widowisko, poczem więźniowie wracają do cel, a muzyka, raz jeszcze ode-

grawszy hymn, również opuszcza salę. Wielu z więźniów, skazanych jest dożywotnio. Między nimi znajduje się także malarz Andrea, który zamordował męża swej kochanki i miejscowego kupca, widząc jak ten się nad nią znęcał. Odtąd Marja Bianchi nie opuszcza ani jednego popołudnia bez udania się do Bilibid, aby oglądać ukochanego.

Dziwne obyczaje więzienne i dziwna publiczność, która w gorącym klimacie aż takich potrzebuje sensacyj... Ale że się więźniowie zgadzają na odgrywanie roli manekinów baletowych? Niechby spróbowali nie chcieć — więzienie jest zorganizowane odpowiednio sprężyście, a i straży nie braknie.

Truciciele i trucizny

Aqua tofana i inne „niezawodne" środki

Od najdawniejszych czasów historja notuje wypadki otrucia.

Aleksander Macedoński, chcąc zgładzić niewygodnego dla siebie lekarza, daje mu do ucałowania pismo, posypane trującym proszkiem. Neron, poradziwszy się uprzednio słynnej czarownicy Lokusty, podaje swemu bratu czarę z trucizną, od której ten pada, jak rażony piorunem na marmurową posadzkę Palatynu. Obłąkany cesarz Kaligula truje podczas jednej ze wspaniałych uczt wszystkich swych współbiesiadników.

O powszechnem stosowaniu trucizn od najbardziej zamierzchłych czasów świadczy podanie o królu Mitrydacie, który zażywając codzień coraz większe dawki różnych trucizn, dożył sędziwego wieku lat 80-ciu. O powszechnem używaniu przez Rzymian trucizn świadczą również pierścienie znalezione w Pompei, z których większość zawiera schowek na truciznę.

Renesansowa Italja okazała się godną naśladowniczką starego Rzymu. W niej to udoskonaliły się zarówno same trucizny, jak i sposoby trucia, z niej to właśnie ta dziwna zaraza trucicielska rozeszła się po całej Europie.

Najsłynniejszą trucizną w tym czasie była t. zw. aqua tofana. Trudno dziś ośreślić, jaki był jej skład chemiczny. Według dziejopisów aqua tofana była pozbawiona jakiegokolwiek zapachu czy smaku, kropla tej trucizny podawana raz na tydzień sprowadzała ofierze niechybną śmierć po dwu latach; jeżeli jednak, na co złoczyńca liczył, zdarzyła się w tym czasie choćby najbłahsza choroba, osoba zatruta umierała natychmiast.

Tam, gdzie zjawiali się w tej epoce Włosi, tam przenikało trucicielstwo. Do Francji zawitała trucizna razem z Katarzyną Medici. Trucicielstwo we Francji przybrało za Ludwika XIV tak zastraszające rozmiary, że w roku 1679 powstał w Paryżu specjalny sąd, którego wyłącznem zadaniem miało być ściganie trucicieli, nazwany stąd „Cour des Poisons".

Obecnie mniej mamy zabójstw przy pomocy trucizny, co tłumaczyć należy postępem medycyny i chemji. Złoczyńcy wolą używać innych środków, nie pozostawiających śladów i nie stwarzających takich poszlak, jak trucizna. Nie znaczy to jednak, aby trucizna przestała być narzędziem mordu, świadczą o tem współczesne procesy trucicieli, z których jeden niezakończony jeszcze zelektryzował opinję całej Polski.

Podręczniki medycyny sądowej, jako jedną z przyczyn gwałtownej śmierci podają otrucie. Lekarz, który podejrzewa otrucie, dla wydania swej opinji musi przedewszystkiem dokładnie ustalić, jakie objawy dostrzeżono u ofiary za życia, następnie dokonać sekcji zwłok i wreszcie drogą analizy chemicznej, czy też innych sposobów ustalić truciznę w ciele zmarłego. Objawy otrucia zależą od jakości użytej trucizny. Trucizny żrące — kwasy, siarkowy, solny, azotowy, sole bromowe, rtęciowe i t. d. wywołują objawy ostrego zapalenia narządów, które się z niemi zetknęły, a więc gwałtownemi nudnościami, ostrą biegunką.

Z najczęściej spotykanych otruć w tej grupie są otrucia solami rtęci — sublimatem. Drugą grupę trucizn stanowią t. zw. trucizny miąższowe, które wywołują rozpad protoplazmy i komórki miąższowej — do niej należą wszystkie związki arsenowe, na czele których stoi arszenik biały. Jego biała barwa, brak specjalnego zapachu czy smaku uczyniły zeń truciznę szczególnie nadającą się do celów zbrodniczych. Jedyną jego „wadą" jest to, że go niezwykle łatwo wykryć w organiźmie człowieka.

Trzecia grupa — to trucizny zmieniające krew, jak czad, gaz świetlny, wreszcie czwarta — trucizny systemu nerwowego, alkohol, chloroform, trucizny roślinne — morfina, kokaina i t. p.

H. Ar.

HUMOR

NIECH I ON ODCZUJE!

Do kantoru wynajmu służby domowej wpada jak bomba klient, czerwony, zaperzony, wściekły.

— Czy to pan polecił nam kucharkę?

— Tak, ja.

— Choć pan ze mną! Zaraz! Marsz! Będziesz pan też jadł obiad!

MAŁO WYMAGAJĄCA

— Poszukuję służącego, który potrafi wszystko — mówi dostojna dama do jednego ze zgłaszających się kandydatów — musi to być dobry szofer, stajenny, dobrze czyścić buty, myć okna, froterować, załatwiać różne drobne sprawy, wykonywać wszelkie roboty w ogrodzie.

— A jaka jest ziemia w ogrodzie? — pyta kandydat.

— Co to ma za związek ze służbą?

— Bo gdyby w ogrodzie była glina, to może pani szanowna pozwoliłaby mi jeszcze robić cegły...

Film króluje

w szkolnictwie angielskiem

W szkołach angielskich, bardzo konserwatywnych z zasady, jak świadczy o tem literatura angielska nawet współczesna, nie mówiąc już o takich utworach, jak Stalky et Co Kiplinga, największą obecnie popularnością cieszy się kino. W każdej niemal szkole średniej i powszechnej znajduje się sala kinowa, gdzie królują filmy szkolne z ateliers miss Mary Field. Miss Field jest bożyszczem angielskiej dziatwy szkolnej. Nic w tem dziwnego. Za jej to prawą do szkoły i do suchej dydaktyki szkolnej wtargnął powiew rzeczywistości, życia.

Miss Field otworzyła specjalne atelier filmowe w Londynie, w którem opracowuje się i nakręca filmy szkolne z dziedziny historji, gografji, wszystkich prawie przedmiotów nauki z wyjątkiem matematyki. Tak więc w izbie szkolnej może mały Anglik uczyć się historji swego kraju, przyglądając się najważniejszym wydarzeniom z okresu panowania królowej Elżbiety, np. czy też Henryka VIII, przesuwającym się w barwnych obrazach na ekranie.

Tutaj też zapoznaje się młodzież angielska z historją kolonji wielkiego Imperjum, ogląda na własne oczy egzotyczne pejzaże afrykańskie, czy azjatyckie, zawiera znajomość wizualną z trybem życia i bycia krajowców, widzi, jak wyglądają wielkie miasta Wschodu, poznaje dotykalnie potęgę swojej ojczyzny, przekonywa się, jak wygląda świat poza ciasnym obrębem własnego, rodzinnego miasta.

Horyzont myślowy uczniów poszerza się. Zadrukowane kartki książek szkolnych nabierają rumieńców rzeczywistości dzisiejszej czy też historycznej, przemawiają do młodych umysłów inaczej, wyraźniej dobitniej i bardziej przekonywująco, niż to, co oddać może słowo drukowane.

Nic też dziwnego, że atelier filmowe miss Field obsługuje zgórą trzysta tysięcy szkół w całej Anglji z dominjami, że pracuje ono całą parą, że nie zna ani nadprodukcji, ani zastoju w odbiorze. Ze wszystkich krańców kraju napływają do miss Field listy od młodzieży szkolnej z gorącemi prośbami: aby odwiedziła taką a taką szkołę.

Produkcja szkolnego „Hollywood" angielskiego wynosi kilkaset filmów rocznie, długo i krótkometrażowych, dźwiękowych i niemych. Ateliers zaś miss Field są bogato zaopatrzone we wszystko, co potrzebne bywa do zmontowania filmów historycznych, rodzajowych etc. Inicjatywa miss Field mogłaby się cieszyć niemniejszą popularnością i w innych krajach.

Francois Mauriac — 10)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Czy nigdy nie pomyślałeś o tem, aby opuścić Paryż i zamieszkać w Liogeats? — zapytała.

— Cóżbym robił w Liogeats?

— Niewiem... Zastanów się...

Spojrzeliśmy na siebie. Deszcz przestał padać. Rozmokła ziemia otuliła nas swym zapachem i chłodem. Ale nam było ciepło. Wiedziałem co mi proponowała. Domyślałem się... Zapóźno. Chyba, żebym poświęcił Adilę... Nie straciłaby zresztą tak wiele, gdyż nie kochała mnie już... Nasze małżeństwo było w jej oczach jedynie pewnego rodzaju zadośćuczynieniem. Nie mogła nic przeciwko mnie przedsięwziąć...

— Czy nie mógłbyś się naprzykład zająć mojemi posiadłościami?

— Z jakiego tytułu?

Ominęła to pytanie i zaczęła ni stąd ni zowąd opowiadać o Brighton i o dwu przyjaciółkach, których rodzice zginęli na storpedowanym okręcie. Nagle zapytała mnie, czy wiem, z jakiego powodu wróciła do Francji. Szło o to, że chciano ją wydać za jej kuzyna Symforjona Desbats, który był od niej o dwadzieścia lat starszy lecz jeszcze za życia rodziców Matyldy, zawiadywał jej posiadłościami. Okazałem pewne wzruszenie.

— Nie jestem jeszcze zdecydowana — ciągnęła dalej. — Jeśli moja odpowiedź, jak to jest prawdopodobnem, wypadnie odmownie, to nie mogłam przecie zawiadomić o tem listownie człowieka, któremu tyle zawdzięczam...

Znów zaczął padać deszcz. Pobiegliśmy do domu. Ująłem jej rękę, jak wówczas, gdyśmy byli dziećmi. Ale teraz ona biegła szybciej odemnie. Tak weszliśmy do ciemnego przedsionka. Słychać było słabe odgłosy burzy. Na fotelu zauważyłem rzucony płaszcz pielęgniarki.

— Adila wróciła — powiedziała Matylda. — Nieśmiem jej wołać. Zdaje się mnie unikać... Nie wiesz, czy ma do mnie może jakiś żal? Może uważa, że powinnam była częściej do niej pisać... Nie żyłyśmy z sobą jednak wcale tak blisko. Gdy wyjdę zamąż, nareszcie będę miała własny dom...

— Czy pałac jest własnością wspólną?

— Spodziewam się, że się to jakoś załatwi. Zresztą, nie zależy mi na nim... Jeśli Adila go zechce...

Mieszkanie pana Desbats jest ponure...

Opowiedziała mi drżącym głosem, że „nie myślała o tem, aby mieszkać u pana Desbats'a". Jak zazwyczaj w czasie burzy zgaszono elektryczność. Staliśmy obok siebie, słuchając plusku deszczu. Na piętrze nad nami ktoś chodził. Ogarnęła mnie szalona chęć mówienia o Adili, ażeby się jej jak najprędzej pozbyć. Nie byłem wstanie znieść dłużej tej niepewności, zapragnąłem wreszcie usunąć z mej drogi wszelkie przeszkody i sięgnąć po szczęście. Jak oszalały zwalczałem w myśli wszystko, co mogłoby stanąć mi na zawadzie. Tak, ale co z Aliną? Matylda była jednak równie bogata jak Adila... I mogłem jej pieniędzmi zatkać usta Alinie... Tylko, że ta szelma z wszelką pewnością będzie mnie szantażowała tak długo,aż mi nie zabierze wszystkiego. Lecz o tem będzie czas myśleć po ślubie. Jedynie to niespodziewane szczęście może mi dać siłę potrzebną do tego, aby zmusić Alinę do umilknięcia na zawsze. W tej właśnie chwili, przebywając obok oddychającej szybko, wzruszonej dziewczyny, zdecydowałem się na tą ostatnią zbrodnię, dzięki której nie potrzebowałbym już popełniać żadnych innych. Jeszcze jedna zbrodnia i będzie po wszystkiem.

Padał grad, burza szalała, a ja nie słyszałem nic, prócz cichego oddechu Matyldy. W ciemności wysunąłem z wahaniem ręce.

— Od niepamiętnych czasów. — szepnęła — A ty?

Tuliłem ją wsłuchując się w rozlegający się nad naszemi głowami ciężkie kroki Adili. Zapragnąłem pozbyć się jej. Nie mogłem znieść dłużej tej niepewności. Odsunąłem delikatnie Matyldę i powiedziałem, aby czekała na mnie w swoim pokoju.

Wszedłem do Adili bez pukania, jak złodziej. Chodziła tam i spowrotem po pokoju, odmawiając różaniec i owe kroki właśnie słyszeliśmy w przedsionku. Na kominku paliły się świece. Zobaczywszy mnie, przelękła się i przystanęła, owijając różaniec wokół ręki.

— Chciałem z tobą pomówić przed obiadem — powiedziałem tak słodkim głosem, że sam byłem tem zdziwiony. — Po naszej wczorajszej rozmowie myślałem wiele i doszedłem do przekonania, że wyrządziłem ci już, biedactwo, dość krzywdy. To małżeństwo byłoby szaleństwem.

Wykonała gest znamionujący znużenie.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"